

R
O
D
Z
I
N
A
B
O
Ź
A
J
E
S
T
E
Ś
M
Y

Przyznaję rację publicystom, którzy twierdzą, że w okresie dyktatury komunistycznej mieliśmy w kościołach o wiele więcej osób praktykujących, niż wierzących. Podstawą tego było utożsamianie Kościoła z ruchem narodowo-wyzwoleńczym. Nacisk totalitarnego systemu ograniczał też społeczną aktywność, dlatego główną rolę w życiu eklezjalnym odgrywali księża. W efekcie tego cechą dominującą ówczesnego polskiego katolicyzmu stała się powierzchowność i bierność laikatu. Po 1989 roku proporcje się odwróciły: w kościołach jest mniej osób, ale większość świadomie wierzących w Boga. Taka zmiana postawiła przed polskim Kościołem konieczność przeorientowania modelu duszpasterstwa. Centrum tych zmian zostało zogniskowane w parafiach.

Wskazując drogę tej odnowy Jan Paweł II opisał parafię jako „wspólnotę eucharystyczną, wspólnotę wiary oraz wspólnotę organiczną”, która powinna stawać się „wspólnotą wspólnot” („Christifideles laici” nr 26), przy czym nie chodzi tu o zaistnienie jakiejś federacji. W tym duchu Polski Synod Plenarny (1991-1999) za priorytety duszpasterskie uznał pracę na rzecz rodzin i osób ubogich, wychowania dzieci i młodzieży (m.in. przez parafialne dopełnienie szkolnych lekcji religii), krzewienie katolickiej nauki społecznej oraz ducha ekumenii i dialogu (por. DS, s. 24-26). Synod ten podkreślając zaangażowanie duszpasterskie większości kapłanów, przestrzegał jednak przed ograniczaniem tej posługi tylko do sprawowania Mszy św., służby w konfesjonale, nauczania religii czy pracy w kancelarii. Wskazał też na właściwy sposób proboszczowania, który wymaga dzielenia się „władzą”. Proboszcz we „wspólnocie wspólnot” ma być ośrodkiem, wokół którego koncentrują się mniejsze wspólnoty, a nie wierzchołkiem

piramidy – swoistej struktury hierarchicznej (por. DS, s. 22).

Aby tak było, konieczna jest dziś autentyczna promocja laikatu oraz budzenie współodpowiedzialności świeckich za ewangelizację. Ważna jest też troska o wielowspólnotowe sprawowanie w parafii liturgii (por. DS, s. 206) i większy udział w niej osób świeckich (por. DS, s. 201). Szczególnie przeżywanie Eucharystii ma być osią wszystkich wspólnot (por. DS, s. 201), bo „jaka Eucharystia, taka parafia” (ks. L. Slipek).

Trzeba nam patrzeć bardzo szeroko i nie upatrywać zasadniczego problemu np. w tym, czy Komunię można i powinno się przyjmować klęcząc czy na stojąco. Jak długo jeszcze problemem będzie przełamanie panującego wśród wiernych stereotypu, że Kościół i parafia to nie tylko „my – księża”, ale „my – świeccy i księża”. Potrzeba czasu, cierpliwości i być może większej zachęty, aby parafianie w praktyce poczuli się współodpowiedzialni za całą wspólnotę, poczuli się Kościołem.

Kiedy Jan Paweł II w 1997 r. odwiedził parafię św. Królowej Jadwigi w Krakowie, stwierdził: „Wszystko, co dzieje się w parafii, ma się dokonywać przy ołtarzach, ma ku ołtarzowi prowadzić. Życie wspólnot działających w parafii – zarówno tych związanych bezpośrednio z liturgią, katechezą czy modlitwą, jak też i tych, które promują kulturę czy sport – jest prawdziwie owocne, budujące człowieka, gdy w ostatecznym rozrachunku przybliży do Chrystusa.”

Drodzy Siostry i Bracia tak wygląda droga od parafii hierarchicznej do parafii „wspólnoty wspólnot”. Innej drogi ku autentycznemu przeżywaniu Kościoła nie ma. Podążajmy nią wspólnie.

ks. Janusz Prejek

Jesteśmy Kościołem

Człowiek jako istota religijna pragnie kontaktu, rozmowy z Bogiem. Choć pan Bóg jest wszędzie, to ludzie jednak potrzebują odpowiedniego miejsca i czasu na modlitwę. Z pewnością takim miejscem sprzyjającym modlitwemu skupieniu jest kościół (również ten pisany wielką literą).



Zarówno Naród Wybrany, jak i Lud Boży Nowego Przymierza związany jest bardzo mocno ze świątynią. Dumą Izraelitów była świątynia jerozolimska, znakiem ich tożsamości religijnej i politycznej. Dla chrześcijan Kościół jest również miejscem świętym, ostoją wolności i niezależności. Miejscem spotkania z Bogiem w Eucharystii. Każdej niedzieli idziemy przecież na Mszę św. i nie jest to dla nas kwestia tylko przyzwyczajenia, tradycji, wychowania katolickiego. Nasze kroki skierowane do domu Bożego są przede wszystkim świadectwem wiary. Jest to bardzo konkretny, widzialny znak, nasza odpowiedź na usłyszane słowa Chrystusa, który zaprasza nas do siebie, by podzielić się swoim Słowem i swoim Ciałem.

Chcemy być blisko Chrystusa, w komunii z Nim, ponieważ Go kochamy i jest dla nas Kimś bardzo ważnym. Kochać – to znaczy być obecnym!

Idę do kościoła, ponieważ chcę uczestniczyć we wspólnej modlitwie, w niekrawej Ofierze Pana.

Niewierzący nie chodzą do kościoła!

Kościół – to słowo ma wiele znaczeń. Przede wszystkim kojarzy się z budowlą, która jest inna, nawet w swym wyglądzie zewnętrznym zasadniczo różni się od wszystkich pozostałych budynków. Nie jest to hala sportowa czy remiza strażacka – kościół to Dom Boży i jako taki jest przeznaczony do modlitwy i wspólnych zgromadzeń liturgicznych. Przypomina o tym wystrój kościoła i wymaga

zupełnie innego zachowania niż w każdym innym miejscu publicznym. Czy zawsze o tym pamiętam? Czy utożsamiam się z tym miejscem, czuję się za nie odpowiedzialny? Czy jest to „mój” kościół i obchodzą mnie istotne sprawy utrzymania tej świątyni? Czystość w kościele, kwiaty, porządek wokół kościoła – czy mnie osobiście na tym zależy? Odpowiednie nagłośnienie, sprawne organy, szaty i paramenty liturgiczne, a w okresie zimowym ogrzewanie świątyni – czy wchodzi w zakres mojej odpowiedzialności poprzez moją ofiarność na te cele? Mądrość ludowa mówi, że kościół budują i utrzymują nie ludzie majętni czy biedni, ale wierzący i praktykujący.

Na pierwszym miejscu kościół jest miejscem naszej modlitwy – przed nami w murach tej świątyni modliły się całe pokolenia. Dzięki ich ofiarności została wzniesiona ta świątynia. Wydaje się nam taka piękna, bo jest znakiem miłości serc, oddanej Bogu pracy własnych rąk, oddania Bogu siebie. Modlimy się, jak przed nami modlili się Ci, którzy dziś tworzą kościół triumfujący. Podążamy ich śladem, z nadzieją, że modlitwa

tu nigdy nie ustanie, że będą się modlić nasze dzieci, wnuki, prawnuki... Rodzice przyniosą do chrztu świętego swoje dzieci, a młodzi będą zawierali sakramentalne małżeństwa.

W kościele Bóg będzie nadal udzielał swoich łask i błogosławieństw, będzie przebaczał grzechy, a kiedy dobiegnie kres naszego życia, wtedy wspólnota wierzących będzie modliła się o spokój naszej duszy.

Ukochajmy nasz kościół! Dbajmy o niego, jak o źrenicę własnego oka! Nie zapominajmy drogi do niego!

Dbajmy też o siebie nawzajem! O ten kościół, którym sami jesteśmy. Dbajmy o nasze dusze, by nie były pogrążone w grzechach. Nie ma chyba bardziej przygnębiającego widoku, jak świątynie opuszczone, zarosłe brudem, pajęczyną zapomnienia. To samo można powiedzieć o duszach osób zaniedbanych religijnie, które od dawna już nie nazywają Boga Ojcem.

Obyśmy nigdy nie zapomnieli, kim jesteśmy i jak bardzo jesteśmy bliscy Bogu!

Ks. PIOTR KIJEK



Francesco da Ponte (Bassano), XVI w.

My, tworzący Chrystusowy Kościół gromadzimy się wokół żłóbka, wspominając Narodzenie Jezusa. Gromadzimy się, by Go adorować, jak pastuszkowie. By wsłuchiwać się, uczyć rozumieć i wiedzieć czego od nas oczekuje. Czy nasze serce otwarte jest na Jego przyjście? Czy stało się żłóbkiem? Dziecie się nam narodziło!
– Bóg – Syn Boży.

Działania Wspólnoty Żywego Różańca

Pan Jezus naucza, że „wiera bez uczynków martwa jest”. Dlatego też prócz codziennych modlitw różańcowych włączamy się także w różne działania naszej parafii.

Modlimy się w różnych intencjach: papieskich, za osobę papieża, za Kościół, za Ojczyznę, za biskupów, kapłanów, osoby zakonne, za parafian, za nas samych oraz we wszystkich innych, zgłaszanych nam intencjach, a także osobistych, wypływających z naszych serc.

Prowadzimy Duchową Adopcję Dzieci Poczętych, modląc się przez 9 miesięcy za poczęte dziecko, zagrożone w swoim istnieniu, a potem za jego życie, aby było zgodne z wolą Bożą.

Nasze dobrowolne ofiary przekazujemy nie tylko na Msze święte za żyjących i zmarłych członków Wspólnoty. Wysyłamy też ofiary na misje, składamy się na cele charytatywne, związane z naszą parafią i nie tylko. Wspieramy akcje ogólnopolskie, a także nasze drobne datki wysyłamy dla osób będących w potrzebie, gdy stały się ofiarami kataklizmów czy klęsk żywiołowych. Każdy grosz jest wtedy ważny!

Na terenie parafii w latach 80. ub.w. powstała „Ciuchownia”, która otwarta jest w każdą środę. Wiele osób korzysta

z tej formy pomocy. Tu każdy potrzebujący może nieodpłatnie zaopatrzyć się w odzież, dla dzieci i dorosłych.

To trudna, społeczna praca, ale bardzo potrzebna. Od początku pracowała tu Stanisława Gołębowska – ponad 20 lat, wraz z Haliną Bielańską. Po krótkim czasie dołączyła Marianna Orzeszek, która prowadzi „Ciuchownię” do dziś, przyjmując rzeczy, sortując je, wydając. Do tego zespołu dołączyły jeszcze inne panie: Janina Haglauer i Marianna Nowicka, Elżbieta Drwięga oraz córka M. Orzeszek, a pan Marian służył im pomocą – dla ochrony pań.

W tamtym też czasie prowadzono również zbiórkę na Parafialny Kielich Życia. Pomagano z tych datków osobom potrzebującym, a szczególnie rodzinom wielodzietnym. Obecnie prowadzi się zbiórkę na kuchnię parafialną. Zajmują się tym panie: Janina Kurek, Stefania Maleszak, Stanisława Alechnowicz, Barbara Paluch, Bronisława Niepogodzińska. Przez wiele lat organizowano wigilię dla samotnych. Panie Stanisława

Gołębowska, Eleonora Bober, Janina Kurek, Stefania Maleszak, Marianna Orzeszek, Irena Matkowska szykowały w domu menu: lepiły i gotowały pierogi, smażyły ryby, kapustę. Nad wszystkim czuwał Jan Łuźniak.

Kuchnia Parafialna powstała w naszej parafii również w latach osiemdziesiątych. Zajmował się nią z wielkim oddaniem Jan Łuźniak, aż do czasu zachorowania. Wiele osób mu pomagało. Teraz jesteśmy już wszyscy coraz starsi, słabsi, bardziej schorowani. Dawniej osoby z naszej wspólnoty pomagały przy myciu salek, lamp w kościele. Teraz już nie dałybyśmy takim pracom rady – rozprawiamy więc opłatki i świece w okresie Adwentu, robimy wianki, palmy, zioła do poświęcenia w czasie okolicznych świąt. Tu angażuje się wiele pań: Wanda Marzec, Stefania Maleszak, Irena Matkowska, Halina Pierścionek i Stanisława Alechnowicz..

Staramy się służyć, jak możemy, aby być pomocą w codziennym życiu parafii.

HALINA PIERŚCIONEK

Szkoła Maryi

27-29 listopada odbywały się u wrocławskich dominikanów rekolekcje zwane „Szkołą Maryi”, zorganizowane głównie przez tamtejszą wspólnotę „Galilea”, z jej liderem Arturem na czele. W Szkołę aktywnie włączyła się także, wraz ze swym opiekunem – o. Piotrem – paulińska wspólnota „Żywe kamienie” z parafii św. Mikołaja. Uczestniczyło w tej sesji Szkoły ponad 170 osób, sporo członków z naszej wspólnoty „Płomień Pański”, a nasza diakonia uwielbienia prowadziła śpiew i modlitwę.

Szkoła Maryi – to, mówiąc bardzo skrótowo, ewangelizacja w oparciu o program 3 letni, realizowany przez filię we Wrocławiu. Pełny program szkoły przewiduje formację 6-letnią. Głoszono nam katechezę o królu Dawidzie. Na sesji zimowej będzie kerygmat Abrahama, a na sesji wiosennej – kerygmat Maryjny. Bardzo refleksyjne! Nie były to suche wykłady – dużo świadectw życia wiarą.

Interesujące było podsumowanie Szkoły, wydanie „legitymacji” i czas

świadectw jej uczestników – to zawsze jest najciekawsze – żywe działanie łaski, u każdej osoby inne.

Poznaliśmy zapaleńców otwierających coraz to nowe filie tej szkoły, która zainicjowana została na Ukrainie, w Kraszowie, u kapucynów. Przyjechał stamtąd brat Piotr Krukiewicz, z urodzenia Poznaniak. Czyni starania, jako dyrektor tej Szkoły, by powstało tu, we Wrocławiu Katolickie Stowarzyszenie, które będzie miało osobowość prawną. Zakres głoszenia rekolekcji rozszerza się stale (w Polsce jest 7 filii Szkoły, na świecie 29 – a przybędzie jeszcze jedna – na dniach planowana jest inauguracja pierwszej sesji w Austrii). Co robią ci zapaleni entuzjaści – młodzi ewangelizatorzy, poza głoszeniem katechez? Pomagają ubogim, uzależnionym – na przykład – podzielono się z nami doświadczeniem pracy na zasadach wolontariatu na Ukrainie (przez dwa lata) wśród potrzebujących wsparcia – codzienne życie z nimi, modlitwa i zwyczajna praca... Nic wielkiego, a jednak... Nasza wspólnota włączyła się aktywnie w pracę szkoły w tej sesji jesiennej. Będzie jeszcze sesja zimowa

– 19 lutego, a potem wiosenna. Latem jest planowany wspólny wyjazd wakacyjny 10-dniowy (pewnie na wschód własnie?). Budowany jest w Kraszowie Dom rekolekcyjny, nastawiony na odwykowe terapie dla osób uzależnionych. Z radością podsumowuję te rekolekcje cytatem: „wiera bez uczynków martwa jest...”. A w Szkole Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła wiera żyje i rozkwita!

MAŁGORZATA WEDLER



Katolicka Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”



Cel Wspólnoty

Pnp 8:6 *Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zadość jej nieprzejeżdżana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański.*

„Płomień Pański” to odzwierciedlenie Miłości Boga do ludzi, dlatego naszym celem jest nieustanne wzrastanie w miłości do Boga oraz wzajemnej – we Wspólnotie i poza nią.

Jako członkowie Katolickiej Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym:

- Wybieramy Jezusa jako jedynego Pana i Zbawiciela.
- Chcemy wzrastać w uwielbieniu Boga – również w trudnych chwilach naszego życia.
- Chcemy przez coraz lepsze poznanie Jezusa szukać i pełnić Jego wolę i podążać Jego drogami.
- Poddając się prowadzeniu przez Ducha Świętego chcemy rozeznawać charyzmaty, dbać o ich rozwój i wykorzystywać je w służbie innym.
- Przez świadectwo życia osobistego chcemy ewangelizować głosząc Miłość Boga i dzieląc się Jezusem z drugim człowiekiem.
- Chcemy trwać w Kościele katolickim oraz we Wspólnotie uznając, że taka forma jest drogą uświęcenia i zbawienia, którą zaplanował dla nas Bóg. We Wspólnotie chcemy Boga wielbić, dziękować Mu, szukać światła do rozwiązywania osobistych i wspólnych trudności.
- Chcemy realizować dzieła Boże w służbie na rzecz Wspólnoty, Parafii, Kościoła.

Członkowie Wspólnoty uroczą się przyjmują i odnawiają Przymierze na okres 1 roku. Uroczystość ta odbywa się corocznie w obecności kapłana.

Przyjęcie Przymierza oznacza, że Członek Wspólnoty identyfikuje się całym sercem z celem jej istnienia i chce żyć – na ile to jest możliwe – zgodnie z powyższymi zasadami.

Struktury

Katolicka Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” działa przy Parafii Świętej Rodziny we Wro-

clawiu. Należymy do Koordynacji Odnowy w Duchu Świętym Diecezji Wrocławskiej. Spotkania modlitewne są otwarte – odbywają się w każdy poniedziałek w godz. 19.00-21.00 w Kaplicy domu katechetycznego. Może w nich uczestniczyć każdy, także spoza Wspólnoty.

Na czele Wspólnoty stoi **Lider**, wybierany przez Członków Wspólnoty. **Lider i Ksiądz Opiekun**, wyznaczony przez Księdza Proboszcza Parafii Świętej Rodziny są odpowiedzialni za Wspólnotę. Ciałem doradczym dla Lidera jest także **Rada Wspólnoty**. **Członkowie Wspólnoty** to osoby, które uroczą się przyjęły Przymierze i zobowiązały się do stosowania zgodnie z nim zasad życia – w miarę swoich możliwości. Osoba, która pragnie żyć we Wspólnotie i oczekuje na przyjęcie Przymierza jest **Kandydatem na Członka Wspólnoty**. Kandydat może w pełni uczestniczyć w życiu Wspólnoty, jednak nie może pełnić funkcji odpowiedzialnych za diakonie i grupy formacyjne ani za dzieła podejmowane przez Wspólnotę. Osoba, która uczestniczy w spotkaniach modlitewnych Wspólnoty, czuje się związany ze Wspólnotą, lecz nie zamierza zostać jej Członkiem – to **Przyjaciel Wspólnoty**. Może uczestniczyć w jej życiu, ale z pewnymi ograniczeniami.

W celu pogłębiania formacji chrześcijańskiej spotyka się zespół osób pod przewodnictwem animatora. Ta **Grupa formacyjna** jest jednocześnie grupą dzielenia (przynajmniej raz na 2 tyg.). Wspólnota działa wewnątrz i na zewnątrz poprzez **Diakonie**. Diakonia działa pod przewodnictwem osoby odpowiedzialnej za diakonię i jest jednocześnie grupą dzielenia (przynajmniej raz na 2 tyg.).

W ramach naszej Wspólnoty działają następujące diakonie:

- **rozeznawania spotkań modlitewnych** – odpowiedzialna Gosia Sawicka
- **uwielbienia** – odpowiedzialna Dorota Sielska,
- **modlitwy wstawiennej** – odpowiedzialna Ela Ogonowska,

- **modlitwy wstawiennej** – odpowiedzialny Andrzej Franczyk,
- **„Orędownik 1”** – odpowiedzialna Marianna Gilarska,
- **„Orędownik 2”** – odpowiedzialna Wiesia Stankiewicz,
- **ewangelizacyjna** – odpowiedzialna Teresa Gontarewicz-Romanowska,
- **gościnności** – odpowiedzialna Ania Krzywańska,
- **formacyjna grupa małżeńska** – animatorzy Grzegorz i Sylwia Nyc.

Członkowie Rady Wspólnoty, animatorzy oraz osoby odpowiedzialne za diakonie tworzą **Grupę Odpowiedzialnych**. Jednym z podstawowych zadań członka Grupy Odpowiedzialnych jest zapewnienie komunikacji – zarówno w kierunku od Lidera do Członka i Kandydata, jak i w kierunku przeciwnym. Każdy Członek Wspólnoty i Kandydat na Członka Wspólnoty z zasady należy do grupy formacyjnej lub diakonii, a każdy Przyjaciel Wspólnoty może należeć.

Sposób działania Wspólnoty

1. **Spotkania modlitewne** – cotygodniowe.
2. **Wspólnotowa Eucharystia i agapa** – raz w miesiącu.
3. **Diakonie**, działające pod przewodnictwem osób odpowiedzialnych za diakonie. Celem formacji jest odkrywanie i pogłębianie osobistej relacji z Jezusem Chrystusem.
4. **Grupy formacyjne**, działające pod przewodnictwem animatorów.
5. **Dni skupienia**: na miejscu lub wyjazdowe – dla Członków Wspólnoty i Kandydatów na Członków Wspólnoty.
6. **Rekolekcje** – organizowane i dostępne dla wszystkich.



7. Inne formy organizacyjne – w zależności od rozeznania i potrzeb.

Przy naszej wspólnocie działają trzy młodzieżowe grupy formacyjne.

Poznajemy prawdy naszej wiary, uczymy się modlitwy, czytania Pisma Świętego. Staramy się też poznać siebie – nie tylko siebie nawzajem, ale przede wszystkim swoje wnętrza, prawdę o sobie. Wspieramy się wzajemnie modlitwą i dzielimy się swoim życiem. Uczymy się życia w Duchu Świętym i bycia

świadkami Zmartwychwstałego w środowiskach, w których żyjemy.

Grupy młodzieżowe są związane szczególnie z Diakonią Uwielbienia, w której uczymy się wielbić Pana śpiewem, muzyką, animacją, modlitwą spontaniczną. Podstawowa nasza posługa muzyczna to niedzielna Msza św. studencka na godz. 20.00 oraz poniedziałkowe spotkania modlitewne.

Zapraszamy każdą osobę, która pragnie wielbić Boga śpiewem i wysłuchać

ważnych dla chrześcijańskiego wzrostu katechez ks. Wojciecha Jaśkiewicza – do udziału w naszych poniedziałkowych spotkaniach. A członków Wspólnoty do podejmowania służby w poszczególnych diakoniach. W szczególności zapraszamy obdarzonych darem modlitwy śpiewem i graniem (na czymkolwiek) do udziału w diakonii uwielbienia.

Zgłoszenia po każdym spotkaniu do lidera lub innych członków Rady Wspólnoty. DOROTA SIELSKA

Kurs Alfa – zaproszenie dla zagubionych

Niedługo w parafii pw. św. Rodziny rozpocznie się KURS ALFA. Jest on zasadniczo adresowany do osób Zagubionych – tzn. mających wątpliwości związane z wiarą lub niewierzących. Spotkania w ramach kursu Alfa odbywają się raz w tygodniu. Mają one sympatyczną, nieskrępowaną atmosferę, pełną

gościnności, przy smacznym posiłku.

Kurs trwa około dwa i pół miesiąca. Doświadczenia wielu parafii katolickich w Polsce i na świecie wskazują, iż znaczna część Gości (tak nazywa się uczestników) kursu Alfa przeżywa nawrócenie owocujące pragnieniem głębszego poznania Jezusa i życia w Kościele.

Jeśli więc mamy w rodzinie, wśród znajomych lub sąsiadów osoby, które mogłyby przyjąć takie zaproszenie, to módlmy się za nie. Zaś w stosownym czasie, gdy zostanie już ogłoszony w parafii termin rozpoczęcia kursu Alfa, skierujmy osobiste zaproszenie na ten kurs do każdej z tych osób, które w ten sposób mogą poznać Chrystusa i zmienić mocą Ducha Świętego swoje życie. MN

Z życia Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”

W bieżącym roku minęło 90 lat od powstania Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Członkiem Stowarzyszenia był wtedy ks. Stefan Wyszyński, który przez całe życie pozostał wierny ideom środowiska „Odrodzenia”. Z czasem, już jako Prymas Polski stał się jego opiekunem i protektorem. Ksiądz Prymas po powrocie z więzienia w październiku 1956 r., powołał wraz z grupą seniorów „Odrodzenia” – Jasnogórskie Dni Modlitw, nazwane Dniami Modlitw Inteligencji Katolickiej. Była to jedyna forma tego typu działalności katolików świeckich tolerowana przez komunistyczne władze.

Z czasem, w latach 70. ub.w. w bardziej sprzyjających warunkach, działalność ta rozszerzyła się. Wówczas powstało w Polsce około 30 nieformalnych wspólnot, z których pochodzili uczestnicy Dni Modlitw na Jasnej Górze. W Dniach tych z zasady uczestniczył ksiądz prymas Stefan Kardynał Wyszyński. On to w roku 1979 zaproponował nazwę: Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”.

W 1992 r. dotychczasowy „Ruch” przybrał formę legalnej organizacji (a obecnie również status organizacji pożytku publicznego), jako Stowarzyszenie Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”. Jego Patronem pozostał

św. Paweł Apostoł. Protektorem Stowarzyszenia (i jego Członkiem Honorowym) został Prymas Polski Kardynał Józef Glemp, a wyznaczonym przez Episkopat Polski asystentem kościelnym – benedyktyn Ojciec Leon Knabit. Nadal odbywają się na Jasnej Górze Dni Modlitw, co roku w pierwszej połowie września, a w ciągu roku trwa praca w około 40 kołach w całej Polsce. Poza tym organizowane są rekolekcje środowiskowe, zjazdy przewodniczących i walne zjazdy delegatów.

W bieżącym roku odbyły się 53. Dni Modlitw. W ich programie były jak zwykle nauki rekolekcyjne (prowadzone m.in. przez Ojca Leona Knabita), droga krzyżowa, adoracja Najświętszego Sakramentu, Eucharystia w kaplicy Matki Boskiej sprawowana jak zawsze przez arcybiskupa częstochowskiego Stanisława Nowaka, konferencje i seminaria tematyczne. W Dniach Modlitw mogą uczestniczyć nie tylko członkowie i sympatycy „Odrodzenia”, ale również wszyscy chętni. Programy Dni Modlitw można otrzymać na 3 tygodnie przed ich terminem w lokalnych kołach Stowarzyszenia.

Wrocławskie Koło Stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” im. Jana Pawła II działa przy parafii pw. Świętej Rodziny od 1992 r. Jego opiekunem duchowym jest ksiądz prałat

Stanisław Pawlaczek. Wcześniej nieformalne jeszcze koło prowadziło działalność od lat 80. ub.w. jako „Ruch”.

Na comiesięcznych spotkaniach, celem których jest pogłębienie wiedzy religijnej, szczególnie nauki społecznej Kościoła i nauczania Jana Pawła II, poznajemy dokumenty Kościoła. Np. w październiku i w listopadzie 2009 r. zapoznaliśmy się z najnowszą Encykliką Benedykta XVI „Caritas in veritate” („Miłość w prawdzie”). Interesujemy się również przeszłością naszej Ojczyzny.


Tradycją naszego Koła stały się coroczne pielgrzymki-majówki do mało znanych sanktuariów Najświętszej Marii Panny. Pielgrzymki te wraz z Eucharystią odbywają się w intencji Narodu Polskiego i Ojczyzny oraz w indywidualnych intencjach pielgrzymów. Do tradycji Koła należą również spotkanie z okazji Święta Patrona „Odrodzenia” – Świętego Pawła, 29 czerwca oraz styczniowe spotkanie „opłatkowe” połączone ze śpiewaniem kolęd.

Spotkania naszego Koła odbywają się w trzecią środę każdego miesiąca o godzinie 16:30. W spotkaniach (i pielgrzymkach) Koła mogą uczestniczyć wszyscy chętni. Serdecznie zapraszamy do udziału!

DANUTA LESZCZYŃSKA
PRZEWODNICZĄCA KOŁA

Codzienny kontakt z książką

Praca, jakakolwiek by nie była, powinna służyć ludziom dla ich rozwoju i szczęścia społecznego i rodzinnego.


Jeśli szukasz dobrej Książeczki
odwiedź "Pociąg do Bajeczki"

Obserwuję moje dzieci jak dorastają, jak poznają świat, jak reagują na przedmioty i sytuacje, na ludzi, zdarzenia. Na rozwój ich osobowości, od samego początku ich życia ma codzienny kontakt z książką. Gdy budzą się rano, gdy wieczorem zasypiają zawsze towarzyszą im książki. Najpierw były to książki do kąpiel, miękkie z materiału, a później „niezniszczalne” – kartonowe, twarde. Książka uczy, porusza myśli... Kontakt dziecka z książką już od tych najmłodszych chwil ma wpływ na jego wyobraźnię, twórczo inspiruje.

Obserwując moje dzieci pomyślałam, że chcę z innymi rodzicami podzielić się swoim doświadczeniem, pokazać zalety dobrej książki i jej wpływ wychowawczy. Myśl ta rozwijała się każdego dnia i powoli nabierała realistycznych kształtów. Pomysł mój, aby spróbować przez Internet propagować dobrą książkę dla dzieci, spodobał się również mojemu mężowi, ale jak wiadomo, od pomysłu do realizacji droga długa i wyboista. Tak było również w moim przypadku – nie poddawałam się jednak. Miałam wsparcie męża, rodziny, przyjaciół.

Znalazły się osoby, które pomogły mi zrealizować moje marzenia i rozpoczęłam działalność, tworząc księgarnię internetową dla dzieci. Założenie strony, obsługa, pozycjonowanie zajmowało mi dużo czasu, ale mogłam pozostać w domu i opiekować się dziećmi.

Nawiązywałam nowe kontakty z wydawnictwami i przedstawicielami handlowymi. To, co zaczęłam robić, miało sens i nabierało powoli rumieńców, ale nadal czegoś mi brakowało – bezpośredniego kontaktu z ludźmi. Postanowiłam poszukać miejsca stacjonarnego dla mojej księgarni. Chciałam pracować tu, gdzie mieszkam, tu właśnie stworzyć miejsce przyjazne dzieciom i ich rodzicom. Miejsce bezpieczne i ciepłe.

Długo szukałam lokalu na Biskupinie, Sępólnie i w najbliższej okolicy.



Michaś, lat 3, prezentuje gwiazdki

Pytałam się znajomych, mieszkańców. I ciągle nic. Traciłam już nadzieję... aż tu nagle, kiedy wracaliśmy z mężem z kościoła, przechodząc obok Domu Parafialnego, mąż pokazał wolną przestrzeń tarasu i powiedział: *a może to zabudujemy i będziesz miała swoją wymarzoną księgarnię?* Z początku zignorowałam to, sądząc, że to jest zupełnie nierealna mrzonka, że nie ma szans powodzenia, ale jego słowa nie były rzucone na wiatr – moje myśli do tego wracały i nie dawały mi spokoju.



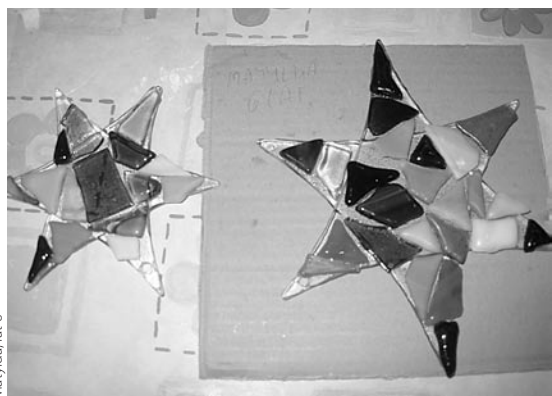
Tworzymy kartki świąteczne

Po pewnym czasie postanowiliśmy udać się do księdza proboszcza, który przyjął nas bardzo życzliwie. Bardzo rzetelnie przygotowałam się do tej rozmowy. Miałam mnóstwo argumentów jakie miałam użyć, aby księdzę przekonać. A ksiądz już na samym wstępie powstrzymał mój potok słów i powiedział: *Jeżeli ma to służyć parafianom a w szczególności dzieciom – to się zgadzam!*

Cały proces tworzenia tej księgarni dla dzieci trwał około 1 roku. Pozwolenia na budowę, konserwator zabytków, sama realizacja budowy, dostawy materiałów, ekipy remontowe itp. I wreszcie dnia 17 sierpnia otworzyliśmy naszą wymarzoną księgarnię i warsztaty artystyczne dla dzieci. Księgarnia „Pociąg do bajeczki” została zaprojektowana tak aby stylem nawiązywała do dworca kolejowego lub wagonu z charakterem antykwarycznym. Ciemne, drewniane półki, ściany ciemno zielone. Same książki dla dzieci wnoszą dużo koloru i rozświetlają pomieszczenie. Staramy się, aby młody człowiek przekraczając progi księgarni czuł się tu dobrze, bezpiecznie, aby był ważny, doceniany. Księgarnia zaprasza dzieci te młodsze, przedszkolne i wczesnoszkolne – jest tu dla nich wiele różnorodnych pomocy do nauki i rozwijającej zabawy, a także bogaty wybór książek z dobrych i sprawdzonych wydawnictw.

„Przebajalnia”

Drugie pomieszczenie zajmuje sala przeznaczona do zabawy i zajęć dla dzieci. Jest kolorowa i wesoła. Mamy



dużo bezpiecznych, drewnianych zabawek, gier i książek. Dzieci mogą zostać tu pod opieką personelu, ale też uczymy Sali dla mam, które chcą spotkać się z innymi mamami i spędzić czas ze swoimi dziećmi. Nazwaliśmy to miejsce „Przebajalnią”.

Zajęcia plastyczne

Stworzyliśmy dla dzieci bogatą ofertę zajęć plastycznych. Już najmłodsze



Marta i szklane gwiazdki

dzieci w wieku 2-3 lat wraz z opiekunami uczestniczą w takich zajęciach. Dzieci doświadczają nowych nieznanych dla nich jeszcze wrażeń estetycznych,

rozwijają twórcze myślenie, odkrywają, przeżywają, doświadczają. Dumne są z własnej wykonanej pracy.

Dzieci od 5 lat wżwyz uczestniczą w zajęciach pt. szklane fantazje. Na talerku szkła naklejają kawałeczki szklane tworząc przepiękne witraże – prezentujemy je na tej i innych stronach.

Dla dzieci starszych od 8 lat wżwyz mamy cykl spotkań o sławnych malarzach. Dzieci dowiadują się o ich twórczości i same próbują malować różnymi poznanymi tu technikami.

Oferujemy też zajęcia z języka angielskiego, rytmiki, tańca.

Prowadzimy spotkania z ciekawą książką.

Najważniejsza jest dla mnie możliwość zrealizowania swoich marzeń – daje ogromną radość i satysfakcję, ale też ważna jest umiejętność wsłuchiwania się w wypowiedzi ludzi i korzystanie z doświadczenia innych. Wówczas to miejsce stanie się jeszcze piękniejsze i wartościowsze, dostosowane do potrzeb dzieci i rodziców, pragnących ich szczęścia.

Bardzo gorąco dziękuję księdzu proboszczowi Januszowi Prejznerowi za życzliwość i zaufanie jakim mnie



Wspólnie z rodzicami przygotowujemy świąteczne ozdoby

obdarował. Za wsparcie i motywowanie do dalszej działalności.

Bardzo dziękuję mojej rodzinie za pomoc jaką nieustannie od nich otrzymuję. Szczególnie dziękuję mojemu mężowi za zaufanie i za pomoc w realizacji mojego pomysłu i za to codzienne „kibicowanie” – towarzyszenie mi i wspieranie.

URSZULA BUKOWSKA-MAJKUT



Dzieci piszą list do św. Mikołaja



Robimy świąteczne gwiazdki

Konkurs dla dzieci

Księgarnia „Pociąg do Bajeczki”
Warsztaty Młodego Artysty zapraszają dzieci do udziału w konkursie.

Wykonajcie ANIOŁA dowolną techniką plastyczną i przynieście do nas. W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 3 do 10 lat.

Na prace czekamy do 9 stycznia 2010 r.

Ogłoszenie wyników konkursu w witrynie księgarni oraz w następnym numerze pisma „U Świętej Rodziny”.

Zwycięskie prace można będzie oglądać w siedzibie naszej księgarni: Dom Parafialny, ul. Monte Cassino 68

Przy składaniu na konkurs prac prosimy o podanie swoich danych: imię i nazwisko, adres zamieszkania oraz wiek dziecka, a także prosimy o zgodę na publikację.

Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody!

www.pociagdobajeczki.pl
tel. 781 999 246 • tel. 603 999 858

Śp. ojciec Stanisław Golec

25 listopada, w pięćdziesiątym drugim roku kapłaństwa odszedł nagle do Domu Ojca o. Stanisław Golec, redemptorysta. Przez piętnaście lat pełnił posługę proboszcza parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia we Wrocławiu. Był znanym i rozchwytywanym rekolekcjonistą – misjonarzem. Miał 77 lat.



W przeddzień swojej śmierci śp. Ojciec Stanisław rozpoczął nauki misyjne przygotowujące wiernych parafii pw. św. Andrzeja Apostoła na wrocławskim osiedlu Stabłowice do uroczystości 25-lecia istnienia tej wspólnoty.

Celebrował Mszę św., wygłosił kazanie. Po Eucharystii poprowadził ulicami Stabłowic Drogę Krzyżową. Przy ostatniej stacji poświęcił nowy Krzyż Pasyjny i w krótkiej homilii podkreślił różnorodne znaczenie tego znaku.

W drodze powrotnej do kościoła parafialnego nagle źle się poczuł, oparł się o słup oświetleniowy, ale kiedy podbiegli do niego natychmiast księża i wierni, powiedział, że wszystko jest w porządku. Samochodem zawieziono go na plebanię, gdzie sam jeszcze przeszedł kilkanaście metrów i nagle osunął się na podłogę. Podjęta przez lekarzy akcja reanimacyjna trwała 1, 5 godziny, ale niestety nie przyniosła pozytywnego skutku – wspominał w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” proboszcz ks. prałat Wincenty Tokarz, wieloletni przyjaciel o. Stanisława. – Dzisiaj rano celebrowaliśmy uroczystą Mszę św. w jego intencji – dodał. – Ojciec Stanisław był apostołem, który ciągle szukał jakiegoś zajęcia, cały czas musiał coś robić. Bardzo cenił i wspierał

młode pokolenia kapłańskie i zakonne. Powiedział mi kiedyś, że pragnie umrzeć w marszu, z krzyżem na piersiach.

I tak też się stało – stwierdził o. Zdzisław Klafka, były prowincjał Zgromadzenia Ojców Redemptorystów, posługujący obecnie w Radiu Maryja. – Zawsze cenilem w nim również jego zaangażowanie i inicjatywy podejmowane na rzecz upamiętnienia ofiar zbrodni katyńskiej, zsyłek na Sybir i ogromne zaangażowanie o. Stanisława w pracę duszpasterską – zaznaczył.

Warto dodać, że o. Stanisław Golec był nie tylko wspianym gospodarzem i kustoszem we Wrocławiu, a wcześniej w Paczkowie, Bardzie Śląskim, ale był także niezwykle cenionym misjonarzem parafialnym. Przez swoje nauki misyjne i rekolekcyjne przyczyniał się do umacniania patriotyzmu, integracji społecznej oraz poprawy życia religijnego i moralnego, na terenie Dolnego Śląska.

MAREK ZYGMUNT

Uroczystości pogrzebowe o. Stanisława Golca

W dzień św. Andrzeja Apostoła 30 listopada odbył się pogrzeb o. Stanisława Golca, redemptorysty, wieloletniego proboszcza parafii pw. MB Pocieszenia, cenionego rekolekcjonisty i kaznodziei, gorącego patrioty.

Uroczystości żałobne rozpoczęła przed Golgotą Wschodu koncelebrowana Msza św., której przewodniczył abp Marian Gołębiewski. Współcele-

bransami byli: biskup-senior Józef Pazdur, bp Ignacy Dec z diecezji świdnickiej oraz bp Marek Mendyk z diecezji legnickiej. Wcześniej w kościele MB Pocieszenia wystawiona była trumna z ciałem Zmarłego Kapłana, gdzie wielu parafian, przyjaciół mogło pożegnać ukochanego Ojca. Homilię podczas Mszy św. wygłosił ojciec prowincjał zakonu redemptorystów Ryszard Bożek.

Trumna z doczesnymi szczątkami o. Stanisława spoczęła w grobowcu tuż obok ukochanej Golgoty Wschodu, którą utworzył i której był kustoszem.

Po Mszy św. słowa pożegnania przekazało wiele osób, przedstawiciele różnych ugrupowań, stowarzyszeń i organizacji, z którymi o. Stanisław był związany przez długie lata, z którymi współpracował i opiekował się. ADS

Pożegnania

Błogosławieni, którzy w Panu umierają. Niech odpoczną od swoich móżdżków, bo idą wraz z nimi ich czyny (Ap).

Nagła śmierć, jaką 25 listopada, zmarł śp. Ojciec Stanisław Golec dotknęła każdego, kto miał szczęście spotkać Go na drogach swego życia. W kategoriach ludzkich tak trudno zrozumieć to odejście, pogodzić się z nim. Tak trudno nauczyć się myśleć i mówić o Ojcu Stanisławie w czasie przeszłym, że był.

Ojciec Stanisławie pragnę pożegnać Cię w imieniu wspólnoty Dekanatu Wrocław Północ – Sępólno, posługujących tu księży, dla których byłeś Ojcem Duchownym oraz wszystkich mieszkańców, szczególnie ukochanej przez Ciebie tzw. Wielkiej Wyspy Wrocławia.

Swoim życiem, czynami, całą kapłańską i misjonarską posługą dawałeś nam przykład dobrego chrześcijańskiego życia. Byłeś też wielkim patriotą. Inicjowałeś w naszym Dekanacie obchody wiełu rocznic i świąt narodowych, zawsze pamiętałeś o kombatantach i więźniach

niehumanitarnych reżimów. Uczyleś nas: dorosłych, młodzież i dzieci szacunku i miłości do Polski i do tych osób, które o nią walczyły. Wygłaszając liczne kazania, konferencje i nauki, formułowałeś myśli mądre i głębokie, a przecież przekazywałeś je zrozumiale i lekko. Nigdy nie stwarzałeś dystansu do rozmówcy, zawsze byłeś gotowy wysłuchać i zaakceptować zdanie innych. Uderzał Twój niezachwiany optymizm, nawet wówczas gdy nie wszystko było proste i łatwe, także, kiedy trzeba było tłumaczyć paradoksy dzisiejszego życia

społecznego i politycznego. W każdej sytuacji i do każdego umiałeś mówić, a nie przemawiać, umiałeś przekonywać, a nie pouczać, doradzać, a nie nakazywać. Wielu z nas miało w Tobie wiernego przyjaciela i powiernika.

Jesteśmy bogatsi świadectwem Twego kapłańskiego i zakonnego życia. Bóg Ci zapłać Ojciec Stanisławie za to wszystko. Dla nas ludzi wierzących krzepiąca jest świadomość, że dzień śmierci jest zarazem dniem narodzin dla wieczności. Tak właśnie myślimy dziś o Tobie Ojciec Stanisławie: 25 listopada narodziłeś się dla Nieba.

Jako strudzony pielgrzym wracasz do swoich przodków, wcześniej zmarłych współbraci Redemptorystów i byłych Parafian. Odpoczywaj w pokoju, tu przy swoim dziele – Golgocie Wschodu, odpoczywaj, aż do dnia zmartwychwstania.

KS. JANUSZ PREJZNER,
DZIEKAN DEKANATU PÓŁNOC II,
PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚWIĘTEJ RODZINY

Odejdźcie do Domu Pana o. Stanisława Golca to wielka strata dla Kościoła w Polsce, a przede wszystkim na Dolnym Śląsku. Wielokrotnie doświadczałem w róż-

nych okresach mojej dotychczasowej posługi kapłańskiej życzliwości i pomocy ze strony o. Stanisława. Czułem, że darzy mnie wielką przyjaźnią. Po naszych wieloletnich kontaktach i obserwacji posługi kapłańskiej o. Stanisława mogę z całą stanowczością stwierdzić, że był On wspinałym, wręcz rozchwytywanym kaznodzieją. Zapamiętam Go szczególnie jako niezwykle gościciela misji świętych, gorącego patriotę.

KS. BP IGNACY DEC,
ORDYNARIUSZ DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

Ponad piętnaście lat swojej kapłańskiej posługi o. Stanisław Golec spędził w Bardzie Śląskim. Była to wtedy ciężka, a zarazem bardzo niebezpieczna praca, ponieważ władze komunistyczne robiły wszystko, by utrudnić Jego działalność duszpasterską. Dlatego właśnie o. Stanisław w wyniku sprzeciwu ówczesnych władz mógł zostać tylko kustoszem, a nie proboszczem parafii – zaszczybiał i umacniał wiarę w czasach, gdy deklaracja: „jestem katolikiem”, mogła zakończyć się więzieniem. Dzięki Jego staraniom możemy dzisiaj cieszyć się herbem gminy Bardo Śląskie, który przedstawia wizerunek Matki Bożej Bardzkiej zasiadającej na tronie w niebieskiej szacie

i z koroną na skroniach. Możemy być dumni z ojca Stanisława.

O. MIROSLAW GRAKOWICZ, KUSTOSZ
I PROBOSZCZ SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ
STRAŻNICZKI WIARY W BARDZIE ŚLĄSKIM

W ciągu naszej ponad piętnastoletniej znajomości, a szczególnie przy realizacji różnych wrocławskich projektów związanych z Telewizją Trwam, przekonałem się, jak wiele osób potrafił o. Stanisław zjednoczyć do wprowadzania w życie różnych swoich inicjatyw. Przy Jego osobie gromadziły się wszystkie wrocławskie i dolnośląskie ugrupowania patriotyczne, kombatanckie. Z inicjatywy o. Golca przy wielkim zaangażowaniu ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego na terenie parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia powstała Golgota Wschodu. Dziś nie ma już wśród nas zarówno o. Stanisława, jak i ks. prałata Peszkowskiego. Trudno będzie znaleźć kogoś, kto wypełni po nich tę pustkę.

INŻ. KRZYSZTOF STORY,
WIELOLETNI NAJBLIŻSZY
WSPÓŁPRACOWNIK
O. STANISŁAWA GOLCA
W FUNDACJI „LUX VERITATIS”

(NOTOWAŁ MAREK ZYGMUNT)

Żegnaj Plebanie...

Klub Seniora „U Plebana” – została nam teraz tylko nazwa ... a tak to miejsce i seniorów kochałeś! Gorące dyskusje przy kawie – co jeszcze trzeba zrobić w Twojej ukochanej Parafii, żeby wszyscy dobrze się czuli, żeby Dom Pana był ich drugim domem.

Kościół wyremontowany – pięknieje z dnia na dzień; kapliczka z Matką Boską Fatimską przytulona do niego, drzewa posadzone pięknie rosną, trawa wykoszona, a nad nimi gniazdo z boćkami, na które co roku czekaliśmy razem, a potem z żalem patrzyliśmy jak cała rodzina odlatywała do ciepłych krajów. Czy wrócą na drugi rok?

Nasze pielgrzymki do Maryjnych Sanktuariów: Bardo, Wiedeń, Wilno – tak bardzo wzruszony celebrowałeś Mszę św. u stóp Pani Ostrobramskiej powierzając Jej swoją ukochaną Parafię.

Kochałeś Nas a My próbowaliśmy tę miłość odwzajemniać, tyle mieliśmy jeszcze planów – niestety odszedłeś tak

nagle do Domu Ojca. Łzy zalewają oczy i serce pęka z żalu po Twoim nagłym odejściu.....

Ojciec Stanisław Golec – wielki kapłan, misjonarz, patriota, spowiednik, a przed wszystkim Przyjaciel do którego zawsze można było zwrócić się o poradę i pomoc.

Małą Parafię potrafił rozświlić na cały świat, tu stworzył Sanktuarium Golgoty Wschodu, umieszczone pamiątki i dokumenty świadczą o walce, poczynając o wyzwolenie z rosyjskiego zaboru, kończąc na dokumentacji aresztowań i zsyłek Polaków aż po rok 1956.

Dzięki Jego wieloletnim staraniom godny pochówek miały czaszki oficerów polskich wydobyte z dołów katyńskich przywiezione przez prof. Gerharda Butza w 1943 roku, tyle lat w tajemnicy skrywane po to, żeby zaświadczyć o tej potwornej zbrodni ludobójstwa.

Zgromadził o. Stanisław wokół siebie żołnierzy AK, BCH, NSZ, Młodocianych Więźniów Politycznych „Jaworzniaków”.

Radowało się serce Jego kiedy do Sanktuarium przychodziła młodzież,



dzieci, studenci, nauczyciele na lekcje „żywej historii” – wiedział, że jak zobaczą i posłuchają to nigdy tego miejsca nie zapomną.

Jako jeden z pierwszych Proboszczów stworzył „żywą szopkę” która cieszyła się ogromnym powodzeniem nie tylko wśród mieszkańców Wielkiej Wypsy.

Trudno wyliczyć wszystkie dzieła o. Stanisława – jest ich tak dużo!

Za wszystko Bóg zapłać Ojciec Stanisławie

Kustosz Izby Pamięci

WIESIA WADOWSKA
KIEROWNIK KLUBU „U PLEBANA” PRZY
PARAFII MB POCIESZENIA

Żegnając Przyjaciela...

Żegnając przyjaciela nie płacz, ponieważ jego nieobecność ukaze ci to, co najbardziej w nim kochasz (Khalil Gibran).

Cytat, który tak bardzo nadaje się na pożegnanie Ojca Stanisława Golca. Dopiero teraz, kiedy umarł mówimy o Jego wspaniałych inicjatywach i osiągnięciach: o Gołgocie Wschodu – tym niezwykłym miejscu upamiętniającym losy Polaków, o budynku nowej świątyni, gdzie – także z inicjatywy Ojca Stanisława od wielu lat spotykają się Polacy zatroskani o los Ojczyzny. O „Żywej Szopce” która tak bardzo cieszy dzieci z całego Wrocławia. Jego wiara i Jego gorący patriotyzm, uczestnictwo w kombatanckich i patriotycznych stowarzyszeniach i pełne emocji kazania do niedawna wydawały się czymś zupełnie oczywistym, nie wymagającym omówień i komentarzy.

A dzisiaj doprawdy nie wiadomo kto mógłby Go zastąpić...

Pozostanie w naszej pamięci już na zawsze Jego radość, entuzjazm, wi-

gor, uśmiech nie schodzący z twarzy, zwłaszcza z oczu – patrzył na nas z innego wymiaru – Bożego...



Naprawdę śmierć Ojca Stanisława – tak nagle i niepojęta – ukazała nam to, co najbardziej w Nim ceniliśmy i kochaliśmy.

Zamieszczone obok zdjęcie Ojca Stanisława zrobione w sierpniu br., w Parku Szczytnickim, zamieszczone było w naszym wrześniowym numerze. Oprawione w ramkę zostało podarowane z dowcipną dedykacją ks. Janusza – autora zdjęcia: „Błogosławionemu między niewiastami”.

Ojciec Golc pokazując nam je w redakcji, z wielką radością i dumą, powiedział: „Jestem błogosławiony już za życia – to teraz mogę spokojnie umierać”. Poruszone tymi słowami pokiwałyśmy tylko z dezaprobatą głowami, prosząc, by nie był taki chętny na szybkie umieranie! Wtedy widziałyśmy Go po raz ostatni – tego niezwykle czarującego i zawsze uśmiechniętego kapłana. Była to nasza ostatnia rozmowa, przelotem, na wesoło, o rzeczach bardzo istotnych i poważnych, bo – ostatecznych.

REDAKCJA

Ostatnia homilia w naszej parafii

Ojciec Stanisław – wielki Patriot, ukochał Ojczyznę, także w jej najmniejszym terytorialnie wymiarze, żywo interesując się pracą samorządową najniższego szczebla. Uczestniczył w spotkaniach Rady Osiedla, wspierał jej działania i cenił ludzi zaangażowanych w pracę społeczną.

Ojciec Stanisław 11 listopada podczas Mszy Świętej za Ojczyznę odprawionej w naszym kościele z udziałem Akcji Katolickiej Wielkiej Wyspy wygłosił homilię, ostatnią w naszej parafii. Powiedział nam wtedy między innymi:

Rocznica 11 listopada przypomina nam dzień, gdy po długiej nocy niewoli odrodziła się Niepodległa Polska – ta wymodlona, wymarzona, własna... Wspominamy dziś wszystkich Obrońców naszej Ojczyzny – tych którzy brali udział w Powstaniu Kościuszkowskim, tych co zaciągali się do Legionów Polskich, którzy walczyli pod wodzą generała Dąbrowskiego i w wojskach napoleońskich. Ginęli wszędzie, na różnych frontach. Ale nie tylko w walce – ginęli także w celach więzień, na zsyłkach i od kul plutonów egzekucyjnych.

Modlimy się za tych, co w I wojnie światowej walczyli, aby zrzucić łańcuchy niewoli trzech zaborców – odwalili

głaz grobu – i Polska zmartwychwstała! Wspominamy ich dzisiaj uroczystie – tych wszystkich, którzy oddali życie za wyzwolenie Ojczyzny – nie chcemy aby poszło na marne morze wylanych łez i krwi. Ale modlimy się też za żołnierzy II wojny światowej, za tych, którzy zostali zamordowani jako elita kraju – za tamtych profesorów, lekarzy, prawników i duchownych..

11 listopada przypomina, wskazuje i skłania nas do refleksji – także do zadania pytania: „Czy nie roztrwoniliśmy straszliwej ofiary tamtych walczących i poległych?”

To dobre pytanie! Warto się nad nim zastanowić – i warto pamiętać, że Naród, który traci pamięć nie ma gdzie iść.

Uczyć się Ojczyzny to więcej niż tylko nauczyć się jej historii. To oznacza nabywanie mądrości, która jest przekazywana w rodzinach w formie ustnej tradycji, ojczyściej świętej wiary, miłości nauczanej w rodzinie, w szkole

i w kościele. Nauka Ojczyzny, to utożsamianie się z jej kulturą. Polska kultura okazała się potęgą! Mickiewicz, Norwid, Słowacki i Wyspiański, nasi patriotyczni malarze – wszyscy oni kształtowali kiedyś serca w oczekiwaniu na Wolną Polskę.

Wreszcie Polska – Ojczyzna – to nasze wspólne narodowe sumienie.

O jego kształtowanie prosił kardynał Stefan Wyszyński.

O sumienia u polityków wołał Jan Paweł II.

Co z tego wynika dla nas? Że my biorąc udział w wyborach wpływamy na rzeczywistość naszej Ojczyzny! Pamiętajmy o tym – i niech żadna partia nie utożsamia Ojczyzny ze swoim grupowym interesem!!! Ojczyzna to dla mnie to Słowo Boże – bo to Bóg sprawił, że tu jestem, to Bóg dał mi ją! Ojczyznę odnajdujemy w Eucharystii....

Wszystko co dobre dla Ojczyzny jest dobre dla mnie i dla Ciebie Cieszymy się niepodległością nie tylko 11 listopada, ale przez następne dni, przez cały rok i następne lata. Kiedy chcemy by nasze modlitwy się spełniły mówimy „Amen”.

I ja mówię teraz:

„Amen – niech się tak stanie.

NOTOWAŁA AS

Pamięci Ojca Golca

30 listopada odbył się w auli PWT koncert poświęcony pamięci Ojca Stanisława. Otóż w tym dniu przypadała IV rocznica ustanowienia Fundacji „Polskie Gniazdo”, której przewodniczącym jest Jerzy Ziomek, a kapłanem ks. Stanisław Draguła. Z tej okazji zorganizowana została całonocna uroczystość. W godzinach rannych została odprawiona w kościele pw. św. Idziego Msza św. w intencji członków Fundacji, po czym miała odbyć się konferencja na temat: „Dbajmy o polskość Wrocławia”. Ze względu na zaistniałą okoliczność – pogrzeb ojca Stanisława Golca, który był bardzo związany z tą Fundacją, konferencja została odwołana, a przewidziany na godziny popołudniowe koncert pt. „Duży koncert Polski” został dedykowany Zmarłemu.



Na program koncertu złożyły się muzyka, śpiew i poezja. Koncert rozpoczął 30-osobowy wrocławski chór DUMKA po kierunku Józefa Jachera. Wykonał patriotyczno-religijne pieśni, m.in. Gaude Mater Poloniae, Kwiaty Polskie, modlitwę Izraelitów z opery „Nabucco” G. Verdiego. W drugiej części wystąpił Kazimierz Józef Węgrzyn, poeta z Istebnej, z własnymi utworami, w których zawarł głęboką troskę o Polskę, jej tożsamość i suwerenność. Koncert zakończył występ 7-osobowej grupy wokalnoinstrumentalnej „Kapela znad Baryczy”. W jej repertuarze znalazły się piosenki sławiące polską, swojską rzeczywistość m.in. „Między Bugiem a Baryczą”.

W trakcie koncertu zostały wręczone statuetki osobom szczególnie

zasłużonym dla Fundacji „Polskie Gniazdo”. Wśród uhonorowanych znalazło się dwoje mieszkańców Wielkiej Wyspy: prof. Ludwika Sadowska – b. prezes Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich i mgr Antoni Kańczuga z Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”. Statuetki wręczyli: przewodniczący Fundacji J. Ziomek, ks. J. Stencel z Jeleniej Góry oraz Bogdan Poręba, reżyser filmowy m. in. „Hubala” i „Zmartwychwstania”.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Rotę”. Koncert był ogromnym religijno-patriotycznym przeżyciem.

Szkoda, że tak niewiele osób wie o istnieniu Fundacji i jej działalności. Warto szeroko nagłośnić takie patriotyczne zgromadzenie, które w dzisiejszej dobie dezintegracji, rozbijania wspólnot, upadku najwyższych wartości – potrafi kultywować wielowiekowe tradycje, podtrzymywać tożsamość narodową, patriotyzm, bronić odważnie wiary i stać mężnie przy Bogu.

ADS

Akcja Katolicka uczciła Święto Niepodległości Polski

W dniu 11 listopada Akcja Katolicka Wielkiej Wyspy zrzeszająca członków z parafii: Świętej Rodziny, MB Pocieszenia i MB Częstochowskiej uczciła kolejną rocznicę odzyskania Niepodległości Polski.

O godz. 18.00 w kościele pw. Świętej Rodziny została odprawiona koncelebrowana Msza św. pod przewodnictwem ks. Janusza Prejznera z udziałem ks. prał. Stanisława Pikula, o. Stanisława Golca i ks. Wojciecha Maszkiewskiego. Homilię wygłosił o. S. Golec.

Kaznodzieja nawiązał do święta Niepodległości Polski, tak bardzo z wielką tęsknotą oczekiwanego. Powstała niepodległa, po prawie 123 latach niewoli, okupiona morzem łez i przelanej krwi tysięcy Polaków podczas wielu powstań i zrywów narodowych, na różnych frontach świata, w kazamatkach pruskich i dalekich syberyjskich tajgach. Legiony zrzuciły łańcuch niewoli trzech zaborców. Polska zmartwychwstała. Nawiązał również do ofiar ostatniej wojny i tych wszystkich, którzy zginęli za ojczyznę

w Katyniu, Miednoje. Ostaszówce. Podkreślił, że ważnym jest abyśmy to nasze ponad 1000-letnie narodowe dziedzictwo odzyskane za tak wysoką cenę umieli właściwie docenić i wykorzystać by przyniosło dobre owoce. Dzień 11 listopada skłania do zadumy i refleksji – przypomina, przestrzega i poucza. Należy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy tej wyęsknionej tak bardzo oczekiwanej niepodległości nie roztrwoniliśmy? Musimy mieć świadomość, że na nas wszystkich Polakach ciąży obowiązek odpowiedzialności za losy kraju, za rozwój i dobro naszej ojcowizny. Trzeba pamiętać, że ojcowizna to nie tylko przeszłość ale teraźniejszość i przede wszystkim przyszłość. Jan Paweł II mówił, że jest synem narodu, któremu dane było przeżyć najstraszniejsze chwile jego dziejów, który przez zaborców skazany został na zagładę. A jednak nie dał się pokonać. Ocaliła nas kultura – literatura, malarstwo. Mickiewicz, Słowacki, Wyspiański, Grotger, Norwid – oni swoją sztuką modlili się o wolną Polskę. Ojczyzny trzeba się

uczyc – w domu, w szkole, w kościele, a przede wszystkim na cmentarzach stojąc nad grobami tych, którzy oddali życie za ojczyznę. To jest wielka mądrość przekazana nam przez ojców.

Kaznodzieja wspominał Prymasa Tysiąclecia, ks. kard. Wyszyńskiego, który mówił, że podczas bohaterskiej walki o wolność ojczyzny budzi się sumienie narodowe. Bez niego nie można utrzymać ojczyzny. Tylko ludzie prawego sumienia mają prawo stawać na czele narodu i kierować krajem, Ojczyzna to słowo Boże, bo Bóg ją nam dał. Miłość ojczyzny wyraża się w modlitwie, w której przede wszystkim winniśmy przepraszać Boga za brak zgody i jedności w narodzie. Jan Paweł II wołał słowami „Ziemio polska, zjednocz się przy Chrystusowej Eucharystii”.

Na zakończenie o. Stanisław życzył, aby dzień 11 listopada świętować nie tylko raz w roku ale by świadomość niepodległości ojczyzny była w nas wieczna, na całe życie. Niech tak się stanie. Amen.

Po Mszy św. odbyło się w pomieszczeniach Klubu Seniora zebranie członków Akcji Katolickiej, na którym przy śpiewie pieśni patriotycznych omawiano sprawy organizacyjne.

NOTOWAŁA ADS

Mamy siebie nawzajem

Trzeba nam – za pasterzami i Trzema Królami – pójść do Betlejem, do Żłóbka, do Jezusa.

Odejdź od czasopism, które podważają naukę Jezusa, od stacji telewizyjnych i radiowych, które nauki Jezusa jawnie i otwarcie nie przyjęły. Mamy odejść od zła, od bylejakości, od braku kultury, od wulgaryzmów i zniekształcania polskiego języka.

Trzeba nam odejść od tych polityków, którzy nie przyjęli nauki Jezusa. Nie głosujemy na nich, jeśli nie chcemy iść w ich ślady... W dalszej perspektywie, odejście oznacza wycofanie się z tych międzynarodowych instytucji – w tym także z Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu – które naukę Jezusa odrzucają jawnie i demonstracyjnie.

Chodzi o to, byśmy posiadli mądrą ewangeliczną umiejętność odchodzenia i... strząsania prochu, jak radził apostołom Pan Jezus:

„Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: *Nawet proch, który z waszego miasta przyłgnął do naszych stóp strząsamy wam*” (Łk.10, 11; Mk 6, 11)

To były mocne słowa. Żydzi oczyszczali zwyczajowo swoje nogi przed wejściem do Świątyni, aby nie wnosić tam brudnego prochu. Strząsanie pyłu oznaczało: Świątynia jest wszędzie, nawet na tych pełnych pyłu drogach, na które wyruszamy, a brud jest tylko u was – u tych, którzy nie przyjęli nauki Jezusa, nie chcieli słuchać apostołów. Miał to być znak rewolucyjny – i taki był.

Może ktoś krytykować: *Taki piękny czas, Boże Narodzenie, a tu jakieś marudzenie, żeby odchodzić zamiast się jednoczyć...*

Ależ nie odchodzimy w tej godzinie sami...

Pierwsi odeszli Maryja i Józef...

Odeszli od ludzkich skupisk, gdy „nie znalazło się dla nich miejsca w gospodzie”.

A ci wszyscy, którzy usłyszeli w sercach głos Boga i zobaczyli gwiazdę – też pospiesznie odeszli od świata, żeby zgromadzić się w grodzie – wokół żłóbka.

To jeden z cudownych Bożych paradoksów: atmosfera Świętej Nocy,

atmosfera jedności wokół Dzieciątka nie byłaby tak piękna, cicha i wspaniała, gdyby nie była jednocześnie atmosferą odejścia...

Dokąd więc mamy pójść?

To proste – do tych, którzy naukę Jezusa przyjęli.

Mamy przecież siebie nawzajem, a ON jest z nami aż do skończenia świata...

Odchodząc od wszystkiego, co nas od Jezusa oddziela zawsze mocniej jednoczymy się z tymi, którzy naukę Jezusa przyjęli.

Do tego wzywa nas ON Sam.

Mamy wybór

Nie musimy oglądać w telewizji filmów fałszujących obraz naszych dziejów ani prowadzonych tendencyjnie dyskusji. Mamy w parafii spotkania Stowarzyszenia „Odrodzenie”, gdzie o historii wypowiedają się świadkowie, a o współczesności – świadkowie i eksperci.

Nie musimy słuchać piosenkarzy bez głosu śpiewających niemelodyjne piosenki o paskudnych często słowach – mamy nasz, własny chór „Rodzina” – którego możemy słuchać i sami w nim śpiewać.

Nie musimy czytać obcej prasy – mamy wartościowe pisma katolicką, mamy własne pismo parafialne, które informuje i integruje nas..

Nie musimy czytać złych, demoralizujących książek. W naszej parafii mamy bibliotekę na półkach której znajdziemy książki sprawdzone – żadna z nich nie zawiera słów wulgarnych ani podłych treści. Żadna z nich nie niesie apoteozy zła, ani nie wskaże człowiekowi drogi do zatracenia....

Mamy księgarnię „Pociąg do bajeczki”, gdzie nawet przez przypadek nie kupimy dziecku książek demoralizujących, wypaczających widzenie świata, ponieważ takich tu po prostu nie ma...

Nie musimy oglądać wymyślonych, niezbyt mądrych seriali – losy ludzi spotykających się w parafialnym Klubie Seniora są naprawdę ciekawsze niż fikcyjne scenariusze telenoweli – chcemy tylko tych ludzi wysłuchać...

Mamy „Wieczory Tumskie” (zob. str. 20) i koncerty w naszym kościele, a przed nami, w najbliższej przyszłości – także wspólne śpiewanie przepięknych kolęd.

Mamy harcerstwo, które kształtuje najlepsze cnoty wkraczających w świat młodych ludzi, i duszpasterstwo młodych „Nazaret”.

Mamy czwartkowe spotkania biblijne, na których możemy poznawać zapisaną przez św. Łukasza historię zbawienia.

Mamy – to oczywiste – wspólnoty modlitewne, w których parafianie i osoby spoza naszej parafii modlą się, ale także – wspierają w trudnościach doświadczonego życia.

Taka przecież powinna być społeczność chrześcijańska.

Łączy nas wiara prawdziwa – przeżywana głęboko i szczerze. Nie możemy zostawiać jej za drzwiami świątyni, gdy powracamy do „świata”, i nie możemy przyjmować przedstawianej nam przez świat oferty, która tak często z prawdziwą wiarą niewiele ma wspólnego. Jeśli szukamy domu na fundamencie, który nie runie gdy przyjdą wichry, to odnajdźmy go w naszej parafii, i w każdej parafii Kościoła Powszechnego.

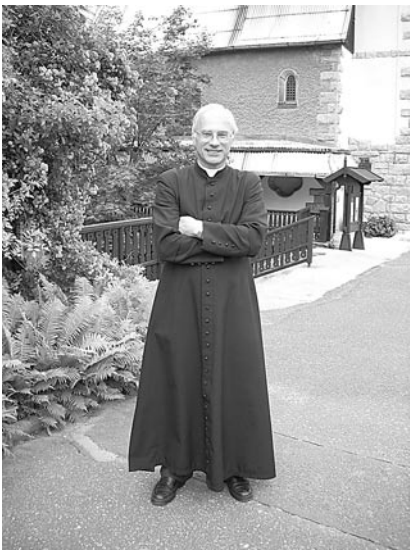
Mamy dom zbudowany przez księdza prałata Stanisława Pikula, po to, by mogło się tu spotykać się tylu ludzi przejętych Jezusowym sposobem na życie, tylu Bożych pasjonatów, tyle wspólnot! Tu można oprzeć się na prawdziwych wartościach, spotkać z polskimi patriotami, z prawdziwą polską kulturą, historią i tradycją, sprzeciwić dezintegracji i odnaleźć jedność.

Tutaj możemy odzyskać odwagę prawdziwych świadków wiary, którzy nie boją się wyznawać jej jawnie, konsekwentnie i zdecydowanie. Stąd możemy iść i zapalać ten ogień, który przyszedł rzucić na ziemię Chrystus (Łk 12, 49), gdy zjawił się wśród nas w tamtą Noc Bożego Narodzenia. AS



Justyna, lat 13

Dar kapłaństwa, ludzi, wspomnień



Ksiądz Zenon Stoń, proboszcz w Karpaczu

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem...” (J 15, 16). Te słowa Chrystusa są jedyną pełną odpowiedzią na pytanie: dlaczego jestem księdzem? Bóg tak chciał! Chciał, wybrał, obdarował. Kapłaństwo bowiem jest Jego darem. Jego darem są też ludzie, do których mnie posłał. To dla nich mnie wybrał, są zatem sensem mojego powołania. Bez nich nigdy też bym nie wiedział i nie doświadczył, co znaczy być księdzem.

W maju 1977 roku po otrzymaniu święceń wychodziłem z Wrocławskiej Katedry księdzem. Byłem nim w porządku prawnym i nadprzyrodzonym. Ale w sensie praktycznym i życiowym byłem tylko wyświęconym klerykiem. Księdzem w tym wymiarze miałem się dopiero stać.

Ze wzruszeniem zatem wspominam tych ludzi i te miejsca oraz okoliczności, gdzie poniekąd rodziłem się jako ksiądz. I chociaż lata późniejsze przyniosły mi wiele innych cennych spotkań i doświadczeń, to jednak początki zawsze będą miały coś z czaru i doznań szczęśliwego dzieciństwa, coś z piękną i zauroczeń pierwszej miłości.

Miejscem, które mnie w początkach kapłaństwa szczególnie ukształtowało i trwa we mnie jak fundament była parafia św. Rodziny we Wrocławiu. Posługiwałem w niej od czerwca 1978 do czerwca 1980 roku. Do dziś łączą mnie z wieloma ludźmi, których tam poznałem serdeczne więzi i utrzymywane kontakty.

Za szczególnie jednak i błogosławiony dar od Boga uznaję spotkaną tam wówczas młodzież: ministrantów, oazę, grupy katechetyczne. To wśród nich poznałem ów smak kapłaństwa, za którym tak bardzo tęskniłem, gdy odcięty od duszpasterstwa studiowałem później przez pięć lat filozofię w Lublinie na KUL-u.

Co im zawdzięczam? Rzecz najważniejszą: chcieli Boga i po to przychodzili, a zatem od początku znalazłem się we właściwym nurcie posługi kapłańskiej. Z jaką radością i satysfakcją przeczytałem wiele, wiele lat później słowa Jana Pawła II, że człowiek „o wszystko to, czego potrzebuje w wymiarze ekonomicznym, społecznym i politycznym, może zwrócić się do innych. Kapłana prosi o Chrystusa!” (*Dar i Tajemnica*).

Chrystusa dawaliśmy sobie wzajemnie. To właśnie dlatego tak wiele zadziergniętych wówczas więzów przetrwało do dziś, bo wszystko, co opiera się na Bogu, trwa.

Byli jak zielona wiosenna łąka. Chcieli rosnąć, potrzebowali wody i słońca. Cieszyli się każdą kroplą Wody Życia i każdym promieniem Bożej łaski. Miałem ten sam zielony kolor i też chciałem rosnąć. Rośliśmy zatem wspólnie w Bogu i przyjaźni ze sobą.

Wierzę i jestem pewien, że Bóg chciał byśmy się spotkali: tacy a nie inni, w tamtym czasie i tamtych okolicznościach. Tę tajemnicę Bożych planów i Opatrzności ujęła znakomicie Edyta Stein, teraz już św. Teresa Benedykta od Krzyża: „Jakże żywa jest we mnie pewność płynąca z wiary, że gdy się patrzy przez pryzmat Boży, nie widzi się przypadków. Całe moje życie, aż do najdrobniejszych szczegółów zostało narysowane przez Boską Opatrzność i w obliczu Boga ma doskonały sens i powiązanie” (*Byt skończony a byt wieczny*).

Tamten czas jest w nas, jest częścią nas samych. W swoich skutkach w nas się odłożył, dlatego można po-

wiedzieć, że nie przeminął, a raczej wciąż trwa. Trwa zatem we mnie dane mi przez nich potwierdzenie mojego kapłaństwa. Tak, oni je potwierdzili. Z perspektywy lat widzę, jak istotne było to potwierdzenie a zarazem utwierdzenie. Oznaczało: jesteś na swoim miejscu i są ci, którzy na ciebie czekają i na ciebie liczą. Będziesz im dawał Chrystusa. Po to jesteś!

Bogu zawdzięczam, że z Jego woli byliśmy darem dla siebie i dalej jesteśmy. Patrząc okiem wiary mam prawo, a nawet powinność powiedzieć, że Pan Bóg dał nam siebie wzajemnie!

Jan Paweł II w medytacji na temat „bezinteresownego daru” napisał, że z zewnątrz patrząc widzimy, iż ludzie żyją we wzajemnych naturalnych, codziennych, prostych odniesieniach, jakie przynoszą im czas i okoliczności. „Może się zdawać, że nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Jest to, po prostu, zwyczajny obraz życia ludzkiego. Ten obraz w pewnych miejscach zagęszcza się i właśnie tam, w punktach tego zagęszczenia, urzeczywistnia się ów dar człowieka dla człowieka”.

Czas, który wspominam był owym „zagęszczeniem”, gdzie urzeczywistnił się dar Boga wobec nas, dar, którym byliśmy dla siebie nawzajem.

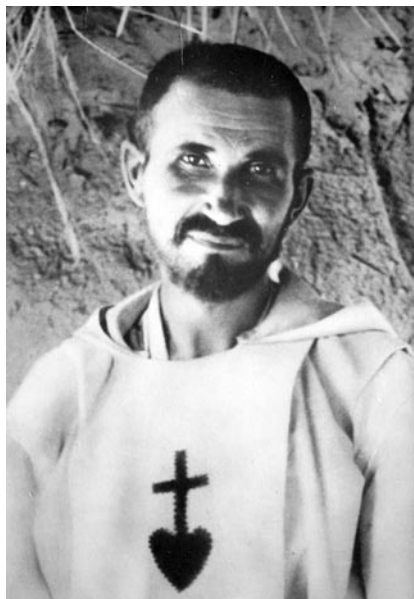
Także do tej wspólnoty, którą wówczas tworzyliśmy odnieść można słowa Jezusa: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem...”. I jest tego ciąg dalszy, sięgający teraźniejszości i przyszłości: „...abyście szli i owoc przyniesli, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16).

KS. ZENON STOŃ



Obóz w Tatrach, sierpień 1980r.

Błogosławiony Karol de Foucauld – mały brat Jezusa



Bł. Karol de Foucauld

1 grudnia przypada liturgiczne wspomnienie bł. Karola de Foucauld. Został beatyfikowany 13 listopada 2005 roku w Rzymie. Powiedziano o nim, że *życiem swym krzychał Ewangelię*.

Meandry młodości

Urodził się w 1858 roku we Francji, w bogatej arystokratycznej rodzinie. We wczesnym dzieciństwie stracił rodziców i wychowywali go dziadkowie. Pochodził z rodziny katolickiej, ale gdy był nastolatkiem, stracił wiarę. Pod wpływem modnych wtedy kierunków filozoficznych religia wydała mu się czymś absurdalnym. Zgodnie z rodzinną tradycją wybrał karierę wojskową. Zaczął prowadzić wtedy hulaszczę życie, które napępniało go jednak coraz głębszym smutkiem i poczuciem pustki.

Ekspedycja do Maroka

Zafascynowany Afryką i spragniony przygód poprosił o dymisję z wojska, by udać się na wyprawę do Maroka. Był to wtedy kraj niedostępny dla Europejczyków. Przebrany za Żyda spędził w Maroku rok, często ryzykując życie. Owocem tej ekspedycji były obszerne notatki geograficzne oraz świetne rysunki. Po ich publikacji otrzymał złoty medal Towarzystwa Geograficznego w Paryżu.

„Boże, jeśli istniejesz, spraw, bym Cię poznał”.

Pobyt w Maroku był też dla niego odkryciem żarliwości religijnej zarówno muzułmanów jak i Żydów. Zaczął czytać Koran i Biblię. Gdy wrócił do Francji, odnowił kontakty z rodziną. Szczególnie serdeczne więzi łączyły go z kuzynką Marią de Bondy i jej matką. Obserwując delikatną dobroć oraz głęboką religijność tych kobiet, coraz bardziej zastanawiał się nad wiarą. Zaczął też wstępować do paryskich kościołów i powtarzać z uporem: „Boże, jeśli istniejesz, spraw, bym Cię poznał”.

Pewnego dnia wszedł do kościoła św. Augustyna. W konfesjonale siedział ksiądz Henri Huvelin, kapłan zaprzyjaźniony z jego rodziną. Karol poprosił go o rozmowę w sprawach wiary. Ksiądz Huvelin odpowiedział: „Proszę uklęknąć i się wyspowiadać”. Po spowiedzi Karol przystąpił do Komunii. Te dwa sakramenty były dla niego początkiem głębokiego i trwałego nawrócenia. Wtedy też obudziło się w nim powołanie do życia konsekrowanego. Wspominał później: „Od chwili, w której uwierzyłem, wiedziałem, że nie mogę żyć inaczej, jak tylko dla Boga”.

Fascynacja Jezusem z Nazaretu

Na prośbę księdza Huvelina, który został jego kierownikiem duchowym, udał się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Przeżył tam fascynację ukrytym życiem Jezusa w Nazarecie. Życiem wtopionym w życie innych zwykłych ludzi, wypełnionym modlitwą i ciężką pracą. Takiego Chrystusa, ubogiego i zajmującego *ostatnie miejsce* pragnie naśladować.

Z tą myślą wstąpił do trapistów, gdzie spędził siedem lat zdobywając ceną formację zakonną. Reguła trapistów jest bardzo surowa jednak brat Karol chciał żyć Ewangelią w sposób jeszcze bardziej radykalny, pragnął jeszcze większego ogołocenia. Wtedy też zaczął myśleć o założeniu wspólnoty zakonnej, która naśladowałaby proste i pokorne życie Jezusa w Nazarecie.

Po uzyskaniu dyspensy opuścił trapistów i przebywał w Nazarecie jako

pustelnik przy klasztorze klarysek. Mieszkał w ubogiej szopie na narzędzia i wykonywał różne proste prace. Wiele godzin, w dzień i w nocy, spędzał w kaplicy adorując Najświętszy Sakrament. Wpatrywał się z uwielbieniem w swego Umiłowanego i pozwalał, by Boża Miłość przenikała całą jego istotę. Eucharystia i adoracja pozostaną na zawsze w centrum jego życia.

Kapłaństwo

W 1901 roku przyjął święcenia kapłańskie. Napisał wtedy: „Moje ostatnie rekolekcje przed diakonatem i święceniami pokazały mi, że życie Nazaretu, moje powołanie, trzeba wieść nie w umiłowanej Ziemi Świętej, ale pomiędzy duszami najbardziej chorymi, owcami najbardziej opuszczonymi. Boską ucztę, którą sprawuję, trzeba przygotować nie dla braci, krewnych, sąsiadów, lecz dla chorych, niewidomych, dla dusz najbardziej opuszczonych, którym najbardziej brakuje kapłanów. (...) Na Saharze algierskiej, siedem lub osiem razy większej od Francji i zaludnionej bardziej, niż dawniej przypuszczano, znajdowało się około dwunastu misjonarzy. Żaden lud nie wydał mi się bardziej opuszczony niż ten, zabiegałem więc u Prefekta Apostolskiego Sahary o zgodę na osiedlenie się na Saharze algierskiej i uzyskałem ją.”

W Beni-Abbes

Przyjechał do Beni-Abbes, które leży przy granicy Algierii z Marokiem, by żyć wśród muzułmanów. Zamieszkał w pustelni, żyjąc w skrajnym ubóstwie i surowej ascezie. Najdroższym Mieszkańcem tego skromnego domku był Jezus ukryty w Hostii. Brat Karol był szczęśliwy, że może na Saharę wprowadzić Najświętszy Sakrament i sprawować w tym miejscu Eucharystię. Wierzył, że sakramentalna Obecność Chrystusa promieniuje na całą okolicę i ją uświęca. Codziennie wieczorem błogosławił Najświętszym Sakramentem Saharę i jej mieszkańców.

Coraz liczniej zaczęli go odwiedzać ludzie z okolic. Jego dobroć przyciągała ich jak magnes. Przyjmował wszystkich, dzieląc się tym, co miał i udzielając

schronienia. Pisał: „codziennie mam przybyszów, przychodzą na kolację, na nocleg, na obiad, nigdy nie jest pu- sto. Którejś nocy było ich jedenastu, nie licząc przebywającego tu na stałe nie- dołączanego starca...”. Wstawał przed świtem, by mieć czas na odprawienie Mszy św., zanim zaczną przychodzić do niego ludzie.

Stale myśli o założeniu zgromadzenia i tworzy jego regułę. Marzy o *Małych Braciach Jezusa*, którzy darzyliby szczególną miłością Najświętszy Sakrament i codziennie Go adorowali, mieszkali wśród osób najuboższych i opuszczonych, pracowali ramię w ramię z prostymi ludźmi, mieli ubogi dom, bez klauzury, otwarty i gościnnie dla wszystkich bez wyjątku. W tamtych czasach pomysł założenia zgromadzenia, które żyłoby życiem kontemplacyjnym nie w murach klasztoru lecz „w świecie”, wśród ludzi, było czymś zupełnie nowatorskim.

Wśród Tuaregów

W 1904 roku wyruszył w podróż na Południe, w głąb Sahary. Podróżował przez cały rok, aż dotarł do masywu Ahaggaru. Przed nim nie trafił tu żaden kapłan. Zamieszkał w pobliżu małej osady, Tamanrasset, w sąsiedztwie koczowniczych Tuaregów, którzy, podobnie jak Arabowie, są wyznawcami islamu. Starał się z nimi zaprzyjaźnić, świadomy ich nieufności i wojowniczości. Dzielił swój czas między modlitwę, kontakty z tubylcami i pracę nad ich językiem. Opracowywał słownik, gramatykę, zbierał ich przysłowia, tłumaczył Ewangelię. W ten sposób pragnął lepiej poznać Tuaregów, a także przygotować materiały, które, jak miał nadzieję, kiedyś przydałyby się misjonarzom.



Kaplica wspólnoty świeckich żyjących duchowością brata Karola. Wrocław, „Duży Dom”.

Cokolwiek uczyniliście...

Pisał: „Myślę, że nie ma słów Ewangelii, które wywarły na mnie głębsze wrażenie i bardziej przeobraziły moje życie, niż to: *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.*”

Brat Karol nie głosił Ewangelii słowem lecz ofiarą i delikatną miłością, pełną szacunku wobec każdego człowieka, niezależnie czy był to Arab czy Żyd, czarny niewolnik, czy francuski żołnierz. Był *bratem powszechnym* dla wszystkich bez wyjątku. Pisał: „Moje apostołstwo ma być apostołstwem przyjaźni; kiedy ktoś mnie spotka powinien mówić: ponieważ ten człowiek jest taki dobry to i jego religia musi być dobra. (...) Chciałbym być tak dobry, aby mówiono: jeżeli taki jest sługa, jaki musi być pan?”

Otoczający go muzułmanie darzyli go coraz większym zaufaniem i szacunkiem, widząc w nim *marabuta* czyli Bożego męża. Wzywali go, na przykład, do rozstrzygnięcia sporów.

Trudna próba

W Tamanrasset brat Karol przeżywa trudną próbę. Ówczesne przepisy kościelne nie pozwalały na samotne sprawowanie Eucharystii. Ma więc do wyboru: albo wrócić na Północ, gdzie można było spotkać chrześcijan i w ich obecności celebrować Mszę św., albo zostać z Tuaregami i być pozbawionym tego największego Skarbu, jakim była dla niego Eucharystia. Nie chce porzucić Tuaregów, zostaje z nimi, uznając, że tego właśnie oczekuje od niego Chrystus.

Po siedmiu miesiącach, gdy nawet nie mógł celebrować pasterki na Boże Narodzenie, dostał zezwolenie na samotne odprawianie Mszy św. Codziennie wśród bezkresu pustyni składa Najświętszą Ofiarę wierząc, że ma Ona moc sprowadzić na cały świat pokój i zbawienie. Łącząc się z ofiarą Chrystusa, oddaje Ojcu siebie i swoje życie za braci Tuaregów.

W Tamanrasset miało też miejsce pewne przełomowe wydarzenie. Gdy Bratu Karolowi groziła śmierć z wycieńczenia, ocalili go Tuaregowie, dając mu trochę

koziego mleka. Zdany na ich łaskę, zrozumiał, że aby stać się bratem, nie wystarczy dawać, ale trzeba także umieć przyjmować.

Jeżeli ziarno nie obumrze...

W Europie wybuchła pierwsza wojna światowa. Niebezpiecznie było też w Afryce. Brat Karol wybudował niewielki fort, w którym zamieszkał i chciał udzielać schronienia potrzebującym. 1 grudnia 1916 roku do fortu podeszła grupa Tuaregów, których podjudzili wroddzy Francji Senussi. Brat Karol został skępowany i pozostawiono przy nim na straży uzbrojonego kilkunastoletniego chłopca. Wtedy niespodziewanie pojawił się patrol francuskich żołnierzy. Przestraszony chłopak strzelił do brata Karola i do żołnierzy.

Gdy patrzy się tylko po ludzku, można powiedzieć, że brat Karol poniósł klęskę: nie doprowadził Tuaregów do chrześcijaństwa, co więcej zginął z ich ręki. Umarł samotnie, nie założył wspólnoty *Małych Braci*, o czym marzył przez całe życie i do czego czuł się powołany.

Obfity plon

Kilkanaście lat po śmierci brata Karola zaczęły powstawać pierwsze wspólnoty inspirowane jego ideami. Obecnie istnieje około dwudziestu zgromadzeń i wspólnot „karolowych”: zakonne, kapłańskie, świeckie. Wśród zgromadzeń zakonnych są *Mali Bracia* i *Małe Siostry Jezusa*. Zgodnie z regułą stworzoną przez brata Karola naśladują życie Jezusa z Nazaretu. Żyją w małych kilkoosobowych fraterniach w ponad 70 krajach na pięciu kontynentach. Są w Beni-Abbes i Tamanrasset, a także w innych miejscach Afryki. Mieszkają wśród ludzi najuboższych i opuszczonych: są wśród Pigmejów, w wioskach trędowatych, wśród Indian Ameryki Łacińskiej, jeżdżą z taborem Romów... Są również w Polsce. Jedną ze wspólnot *Małych Braci* mieszka w Warszawie, na Pradze, gdzie wynajmują mieszkanie w ubogiej kamienicy. W jednym z pokoi jest kaplica, gdzie codziennie adorują Najświętszy Sakrament. Pracują fizycznie, np. jako magazynierzy w supermarkecie. Nie pouczają o Ewangelii lecz głoszą ją całym swoim życiem. Również we Wrocławiu są wspólnoty świeckich żyjących duchowością Karola de Foucauld. *Życie Nazaretu można prowadzić wszędzie...*

MARIA CHANTRY

Piszmy listy – życzenia...

Próżna ufność w marmurze,
Próżna i w żelazie,
To trwa do skonu świata
Co na papier wlezie

WACŁAW POTOCKI 1625-1696

Wiele osób w wieku dojrzałym, seniorów przechowuje pieczołowicie przeróżne pamiątki z dawnych lat. Wśród nich poczesne miejsca zajmują, przewiązane niekiedy kolorową wstążką listy, złożone w jakimś pudełku-szkatułce w szufladzie biurka czy schowane głęboko na półce starej szafy. Listy, do których zagląda się rzadko, ale przechowuje z pietyzmem. Czytane są najczęściej w samotności, w cichości ducha, przy specjalnej okazji. Zawarty w nich ogrom uczuć przywołuje wtedy obrazy wspomnień sprzed lat, wspomnień ważnych, tych dobrych, radosnych, ale niekiedy i smutnych, przykrych, często tragicznych. Te pisane na papierze życzenia – powinszowania, gratulacje z różnych okazji: świąt, imienin, jubileuszy stanowiące sentymentalną pamiątkę, są trwałym dokumentem – tworzą niekiedy ciąg tradycji dziejów jednej osoby, albo całej rodziny.

Te listy wraz z przekazanymi w nich życzeniami tworzą swoiste więzy między adresatem a nadawcą. Bowiem listy wymagają i wręcz zmuszają do odpowiedzi, korespondencja działa przecież w obie strony.

Dawniej, nawet listonosz, zwłaszcza w małych miejscowościach, był osobą oczekiwaną, która przynosiła informacje ze świata, listy z życzeniami, te radosne i te smutne. Można było z nim porozmawiać, traktowany był niekiedy jak członek rodziny, był niejako łącznikiem między adresatem a nadawcą. Wiedział wiele – doręczał przecież te skromne emerytury. Był szanowany i z serdecznością oczekiwany. „Ludzie zejździe z drogi, bo listonosz jedzie...” – śpiewali Skaldowie.

Pisanie listów było i pozostanie sztuką. Czytając listy wielkich i sławnych osób pisane do ich bliskich, kochanych poznajemy ich myśli, doznania, osobowość, uczucia i talent. Jakże wysoko cenimy ten rodzaj sztuki. Listy stworzyły szczególnie rodzaj utworów literackich – choćby wspomnieć naszych poetów, wieszczów: Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego. Uznawane są dzisiaj za arcydzieła literatury. Można w tych

listach odczytać wielką miłość, oddanie, troskę o ukochaną osobę, jej niemal uwielbienie... i właśnie życzenia – by wszystko potoczyło się jak najlepiej, by wróciło Dobro. Prawie we wszystkich listach wyrażane są życzenia pomyślności w realizacji jakiegoś ważnego wydarzenia: zdania egzaminu, udanej dalekiej podróży, przebycia trudnej operacji, rozpoczęcia nowej drogi życiowej. Życzenia kończą się zwykle wezwaniem pomocy Opatrzności Bożej i Bożego błogosławieństwa. W tym przejawia się wielkie zaufanie Bogu.

Listy nie muszą być pisane pięknym literackim językiem. Ważna jest ich treść, wypływająca z potrzeby serca, z głębi duszy. Wtedy nabierają wartości i przyjmowane są z radością i wdzięcznością.

Jak ten przytoczony poniżej;
*Droga Aniu! W dniu Twojego święta
Jest ktoś, kto o Tobie pamięta i śle
Ci życzenia
Niech się spełnią wszystkie Twoje
marzenia.*

*... dużo zdrowia, radości i pogody ducha
i wiele sił na pokonywanie trudów dnia
codziennego.*

*Niech Pan Bóg ma Cię w swojej opiece.
Droga Aniu, żyj szczęśliwie i radośnie.
Dożyj długich lat, nie zaznaj smutku
doli*

*Ani życia ciężkich dróg,
Niech Ci 100 lat żyć pozwoli
Kochający Ciebie Bóg*

Bardzo to ciepłe i wzruszające!

A te życzenia – wierszyki wpisywane do pamiętników czy sztambuchów, tak obecnie niemodne, zupełnie zapomniane. Ozdobione były często rysunkiem, nieraz wesołe, żartobliwie określały postać i charakter adresata. Ileż tam ciepła, serdeczności, myśli o przyszłości!

Ot choćby takie powtarzane w wielu pamiętnikach:

*Gdy opuścisz szkolne mury
I w daleki pójdziesz świat,
Nie zapomnij moja droga,
Koleżanki z dawnych lat.*

Albo bardziej ambitne – z wydźwiękiem patriotycznym:

*Pamiętaj, nigdy nie bądź zmienną,
Ojczyściej mowy nie daj za inną,
I jak swe gniazdko kocha ptaszę,
Kochaj swą ziemię rodzinną.*

Jakże ważne są te listy związane z wydarzeniami naszej najnowszej historii,

listy-grypsy z miejsc internowania, z więzień, obozów koncentracyjnych, z dalekich syberyjskich zsyłek. Te listy-życzenia to jeden ciąg tęsknoty za najbliższymi, za domem rodzinnym, za krajem, za ojczyzną, przepełnione są głęboką nadzieją na rychłe spotkanie i powrót do domu. Listy – życzenia nadziei.

A dzisiaj? Zanika zupełnie sztuka pisania listów. Życzenia przekazywane są obecnie zazwyczaj przez telefon. Jest to miłe – możemy usłyszeć głos osoby składającej życzenia i odpowiedzieć na nie. Gorzej, gdy życzenia docierają poprzez automatyczną sekretarkę lub przekazywane są SMS-em. Takie życzenia stają się słowami martwymi, rzucanymi na wiatr, szybko znikającymi bez śladu. Nie mogą przekazać tych uczuć i emocji, które niesie głos czy pismo człowieka, niepowtarzalne jak on sam.

Obecnie wiele osób wysyła życzenia wykorzystując oferowane wzory gotowych tekstów, nie zawsze wysokich lotów artystycznych, gdzie wystarczy złożyć tylko podpis.

Ale to za mało! Warto wrócić do tego pięknego zwyczaju przelewania swoich myśli na papier – do listów-życzeń pisanych słowami serca, życzliwości, nadziei. Wartość słowa pisanego pozostaje niezaprzeczalna w myśl przysłowia: *Verba volant- scripta manent.*

Listy wymagają większego zaangażowania ze strony nadawcy, wyboru odpowiedniej kartki pocztowej z okolicznościowym napisem czy rysunkiem, odpowiedniego papieru, często ozdobnego. Powinny zawierać serdeczne uczucia, ciepło, dobro, szczerłość. Zmusza to do chwili zadumy, zastanowienia się, do przemyśleń. Wymaga oderwania się od codzienności nacechowanej obecnie tak wielkim pośpiechem, stresem, ale też bylejakością.

Przed nami okres świąt Bożego Narodzenia, świąt tak bardzo rodzinnych, podczas których odczuwamy szczególną potrzebę bycia razem ze swoimi bliskimi, będącymi niekiedy bardzo daleko. Spróbujmy znaleźć chwilę czasu na przekazanie im tak od serca, szczerze życzenia wszelkiego dobra, miłości, przywiązania, pokoju. Może trzeba napisać wreszcie ten list?! – po wielu latach milczenia, zapomnienia, izolacji, zadawionych urazów? Niech to będzie takie wyciągnięcie ręki, gest pojednania, który u adresata obudzi dobre wspomnienia,

spowoduje poruszenie serca, wywoła uśmiech na twarzy a może nawet łzy wzruszenia. Właśnie teraz w okresie świąt Bożego Narodzenia pamiętajmy o zgodzie i przebaczeniu. Przecież ze Żłóbka, gdzie narodziło się Dziecię Jezus płynie dobro, miłość, pokój – piękny dar życzeń. Nie zatrzymujmy tego daru dla siebie, umiejmy przekazać go naszym bliskim, jak również tym poszukującym prawdziwych wartości.

W czasach, kiedy tak często dąży się do konfrontacji między ludźmi,

do rozbijania wspólnot, gdy chore umysły pragną narzucić sposób myślenia wywracający Boski i ludzki porządek świata – niech to będzie nasze wspólnotowe działanie na rzecz jedności tak bardzo dzisiaj potrzebnej. Piszmy listy! To będzie na pewno procentować!

Życzymy więc sobie przede wszystkim wierności najwyższemu

wartościom oraz trwałemu staniu przy Bogu i Jego przykazaniach!

ANNA DADUN-SĘK



Zdumiewająca Boża Łaska

Zdumiewająca łaska – „Amazing Grace” to tytuł przepięknego chrześcijańskiego hymnu. U nas w Polsce znana jest jako pieśń – „Panie Przyjdź!”. W Adwencie śpiewa ją przepięknie nasz organista – Tadeusz Choloniewski (obok podajemy słowa). Tę pieśń napisał pastor John Newton przed Bożym Narodzeniem 1772 r. Jest autorem kilku śpiewanych do dzisiaj hymnów – ale najbardziej znany na całym świecie to właśnie „Cudowna Łaska”, mówiący o cudownym ocaleniu i nawróceniu autora. Pieśń Johna Newtona znalazła się na płycie, która od kilku tygodni stała się bestsellerem, mimo że wykonawczyni, Susan Boyle, jeszcze niedawno była nieznaną bezrobotną szarą myszą. Kiedy startowała w brytyjskiej edycji konkursu „Mam Talent”, zdawało się, że odpadnie w pierwszym podejściu. Jej wygląd – żółta niemodna sukienka, czarne pończochy i białe pantofle, nieuczesane włosy oraz jej wiek, 47 lat, wywołały sceptycyzm członków jury objawiający się w zde gustownych minach i śmiechu, oraz pogardę widowni w postaci buczenia „uuu”!

Jednak po kilku pierwszych dźwiękach jej śpiewu publiczność zaczęła witać, po następnych jurorka Amanda Holden wstała i stała do końca występu, potem juror Piers Morgan przyznał, że była to największa niespodzianka w historii konkursu. Po kilku godzinach filmik z eliminacji na internetowym serwisie You Tube obejrzało kilka milionów ludzi, po kilku dniach było to już kilkadziesiąt milionów, po miesiącu – ponad 200 milionów, dzisiaj jest to ponad 300 milionów wejść.

Internauci dowiedzieli się, że nowa gwiazda wokalistyki jest katoliczką, że należy do parafii pw. Naszej Pani

z Lourdes w Blackburn, gdzie mieszka i gdzie jako wolontariuszka opiekuje się chorymi i śpiewa w kościelnym chórze. Dwa lata temu zmarła jej matka, którą się opiekowała i której przyrzekła, że jeszcze raz weźmie udział w konkursie. Kilkakrotnie już próbowała, ale ją zlekceważono.

O fenomenie Suzan Boyle wypowiedzieli się psychologowie i socjologowie. Twierdzili, że zwróciła na siebie uwagę ponieważ jej aparycja kontrastowała z głosem, a filmik z eliminacji zawierał przeciwstawne emocje – od negacji, poprzez zdumienie, aż do całkowitej aprobaty – jak najlepsza fabuła filmu, albo powieści.

Moim zdaniem powód jest inny. Suzan Boyle przypominała ludziom na całym świecie kilka prostych prawd. Pierwszą jest ta, że ktoś, kto staje na scenie z zamiarem śpiewania powinien... mieć głos. Ostatnio wcale nie było to takie znów oczywiste... Prawda druga jest taka, że dzięki Susan Boyle do świadomości wielu ludzi dotarło, że media kreują dla nas stan nierzeczywistości, w której to, co jest istotą każdej sprawy, umyka naszej uwadze. I prawda trzecia: odkryliśmy na nowo jak wspaniali są ludzie, gdy są dobrzy i identyfikują się z tym co robią. Taka jest Suzan Boyle i dlatego jej piękny głos brzmi charyzmatycznie, a jej śpiew trafia do ludzkich serc.

Wokół Suzan Boyle zorganizowała się niezwykła światowa społeczność milionów internautów. Wypowiedzi na temat Susan są pełne serdeczności i podziwu, ale najwspanialsze jest to, że we wpisach nieustannie pojawia się Imię Boga. Ludzie dziękują Bogu za Susan Boyle, Bogu ją polecają, a kiedy indziej błogosławią.

Bóg jest Kimś absolutnie naturalnym na tych stronach.

Sama Susan Boyle stała się niezwykłą emisariuszką Zdumiewającej Łaski – otwarcie mówi o Bogu i o swojej wierze, którą niedawno nazwała „kręgosłupem swojej osobowości”, osią tego, kim jest. Mam nadzieję, że sława i pieniądze nigdy Susan Boyle nie zmienią...

Na płycie wydanej 23 listopada i rozchodzącej się w milionach egzemplarzy znalazły się oczywiście pieśni religijne. Wśród nich wspomniany hymn „Amazing Grace”, a także inny chwਾਲący Boga – „How Great Thou Art” oraz kolęda „Cicha Noc”. AS

Nim świt obudzi noc

Nim świt obudzi noc
dotykem ciepłych mgieł,
Nim dzień ożywi świat,
Panie, przyjdź. wołam: przyjdź,
Uciesz mój wzrok
spokojem jasnych barw
Nim mnie zachwyci kwiat,
Ty przyjdź.

Choć chcę wciąż dalej iść,
niewiele mogę sam,
Więc znów podnoszę głos,
Panie, przyjdź, wołam: przyjdź
i otrzyj mą
oblaną łękiem twarz,
Nim znów postawię krok,
Ty przyjdź.

I tak poprowadź mnie
przez piętra trudnych lat,
Bądź w dzień radością dnia,
w nocy snem, pomóż mi,
o Panie mój,
rysować życia kształt,
Bym mógł wciąż naprzód iść,
bym trwał.

KS. ZBIGNIEW ŁEBKA

Drodzy Przyjaciele!

Nazywam się o. Tadeusz Szyjka – ze Zgromadzenia Misjonarzy Klaretynów. Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1997 roku we Wrocławskiej Katedrze wyjechałem do Krasnojarsku na Syberii. Jestem tutaj już 12 lat. Praca tutaj nie należy do zadań łatwych, ale nie tracimy ducha i z Bożą pomocą powoli robimy swoje.

Licząc na Wasze zrozumienie zwracam się z ogromną prośbą o pomoc. Nie chciałbym tylko sobie przypisywać sukcesy, albo później słuchać, że nie zaprosiłem Was do tego Bożego dzieła, dlatego tym listem proszę Was o wsparcie, Drodzy Przyjaciele naszej misji na syberyjskiej ziemi.

Wypada przedstawić Wam bilans naszej pracy za mijający rok 2009. W tym roku do naszej wspólnoty parafialnej zostało włączonych ponad 30 osób przez sakrament chrztu i około 35 osób po raz pierwszy przyjęło Najświętszy Sakrament. Systematycznie naszą opieką duszpasterską i katechezą objętych jest ponad sto dzieci w kilku wioskach naszej parafii. Oprócz duszpasterskiej działalności współpracujemy z organizacją Caritas pomagając osobom

starszym, rodzinom wielodzietnym, samotnym matkom i dzieciom ulicy.

W okresie zimowym i letnim zostały przeprowadzone „Wakacje z Bogiem” dla dzieci i młodzieży z wiosek naszej rozległej parafii, w których udział wzięło około 120 osób. Na terenie parafii prowadzony jest ewangelizacyjny kurs „Alfa” dla dorosłych. Organizujemy wsparcie w postaci żywności, odzieży, szkolnego wyposażenia, jak również pomagamy w znalezieniu szkoły, mieszkania i pracy. Odwiedzamy katolików w hospicjum i w domu starców. Prowadzimy też dla chętnych lekcje języka polskiego.

Wypiękniał też nasz budowany od 2004 r. kościół. W tym roku zostały wykonane prace elewacyjne, częściowo ogrodzenie i prace wewnątrz budynku – otynkowanie ścian i wykończenie pomieszczeń dla zajęć katechetycznych. Prowadzone są też prace stolarskie związane z wystrojem i wyposażeniem kościoła.

Przed nami jeszcze prace wykończeniowe wnętrza kościoła, a na wiosnę planujemy zakończyć budowę ogrodzenia. Naszym



marzeniem jest, aby w przyszłym roku 2010 kościół był poświęcony i konsekrowany, dlatego i tym razem liczymy na Bożą i Waszą pomoc.

Cieszymy się z każdej kwoty i zapewniam, że pieniądze idą wyłącznie na cele budowy.

Jeżeli ktokolwiek byłby zainteresowany, to proszę o kontakt. Można też przyjechać, sprawdzić wszystko na miejscu i popracować nawet z nami.

Niech Bóg Wam błogosławi i obdarzy syberyjskim zdrowiem.

Serdecznie zapraszam do Krasnojarska, do syberyjskiej tajgi! Można także skorzystać z fito-beczki, poleżeć w wannie z pichtowym roztworem. I jeszcze wiele ciekawych atrakcji. Mamy także możliwości noclegowe. Zapraszam!!

Proszę Was o przekazanie tego listu swoim znajomym i bliskim i zaproszenie ich w moim imieniu do wspólnego dzieła.

O. TADEUSZ SZYJKA CMF

o. Tadeusz Szyjka CMF

P.O. Box 25 216
Parafia św. Rodziny Krasnojarsk
66 00 00 Rosja
tel. dom. +7 3912 275571
tel. kom. +7 902 991 30 04
e-mail: ts@claret.ru

konto bankowe:

15 1140 2004 0000 3102 3559 4226
Tadeusz Szyjka, 51-611 Wrocław,
ul. Wieniawskiego 38,
(z dopiskiem: darowizna na budowę kościoła w Krasnojarsku)

Pamiętna Pasterka

Było to na Boże Narodzenie 1986 r. Była sroga zima, mróz. Chodziłem wtedy do 6 klasy szkoły podstawowej. W przeddzień Bożego Narodzenia nauczyciele w szkole ogłosili, że jeżeli któryś z katolików pójdzie na Pasterkę do kościoła, będzie ukarany. Mówiono to szczególnie do mnie, gdyż byłem jedynym uczniem z całej szkoły podstawowej, który chodził otwarcie do kościoła, nie bojąc się nauczycieli i nie lękając się wyznawać wiary. Mimo gróźb nauczycieli poszedłem jednak z rodzicami do kościoła na Pasterkę.

Oczywiście w przedsionku kościoła stali nauczyciele i zapisywali dzieci, które tam wchodziły. Mnie również

zapisali. Po skończonej Pasterce udaliśmy się do domu. O spoczynku nie było nawet mowy, gdyż do kościoła miałem 8 kilometrów, a kiedy doszedłem do domu, trzeba było wyruszać do szkoły, bo była ona oddalona od domu o 5 km w inną stronę i trzeba było iść piechotą, gdyż autobusy nie jeździły. Dzień Bożego Narodzenia był normalnym dniem pracy, i dlatego musiałem iść do szkoły, żeby jeszcze dodatkowo nie dokuczano mi z powodu nieobecności. Po przyjeździe do szkoły nauczyciele zabrali mi kurtkę zimową – tylko po to, by mnie ukarać za to, że byłem na Pasterce. Musiałem z powrotem wrócić w samej tylko marynarce

i koszuli. Bardzo zmarzłem, a kiedy już nie mogłem iść, czołgałem się. Było dużo śniegu. Nie pamiętam jak i kiedy mnie odnalazł sąsiad z mojej wioski. Byłem już prawie cały zasypany śniegiem.

Leżałem w szpitalu pół roku, wszystko miałem odmrożone. W dodatku zaczęły mi dokuczać bębenki uszne – lekarzom udało się uratować tylko jedno ucho. Na drugie do tej pory nie słyszę. Kiedy rodzice poszli do szkoły i powiedzieli nauczycielom, że postąpili nie po ludzku, to oni odpowiedzieli, że to ja sam sobie zgotowałem taki los.

O. PAWEŁ WYSZKOWSKI OMI,
UKRAINA, GNIEWAŃ
Fragment świadectwa „Kocham Chrystusa”
z 20 I 2001 r.

Powrót do rodzinnego domu

Widok radzieckich samolotów napawał mnie tak strasznym lękiem, że postanowiłam uciekać przed nimi do Żółkwi okupowanej przez Niemców. Kiedy zobaczyłam ciężarówkę, która zabierała uciekinierów powracających teraz na zachód, poszłam prosić, żeby zabrali i mnie. Przyjmowano na nią tylko ciężarne kobiety i małe dzieci, ale jednak pozwolono i mnie z moimi dwiema walizkami wsiąść i odjechać wśród ludzi ściśniętych jak śledzie w beczce.

W nocy po pontonowym moście przejechaliśmy San i minęli Jarosław, a nad ranem byłam już w Krakowie. Stąd udało mi się w bydłym wagonie dotrzeć do Katowic. Jednak z Katowic nie mogłam dojechać do Częstochowy włączonej do III Rzeszy! Ale w Chorzowie miałam Ciocię, u której kilka miesięcy wcześniej byłam na wakacjach. Wsiadłam więc do tramwaju jadącego do Chorzowa, z woreczka wyjąłem dwuzłotówkę z Piłsudskim i dałam konduktorowi prosząc o bilet do przystanku „Park Róż” – tak się nazywał. Pan konduktor szeptem kazał mi pieniędzy schować. – Tu są fenigi – pouczył i poradził żebym uczyła się niemieckiego. Ale pozwolił mi jechać. Wielkie było moje zdumienie, kiedy dotarło do mnie, że pasażerowie porozumiewają się niemiecką, niezrozumiałą dla mnie mową. Przecież jeszcze w czasie wakacji mówiło się tu po polsku!!!

Wreszcie dotarłam do domu państwa Klimczaków przy ulicy Żwirki i Wigury, u których moja Ciocia wynajmowała pokój. Przyjęli mnie serdecznie – bardzo ciekawi mojego wojennego losu – sami oczekiwali na powrót z wojny syna...

Kiedy wyszłam na korytarz, żeby z kranu nabrać wody do dzbanka, zobaczyłam jak po schodach wchodzi moja Ciocia. Zatrzymała się na tych schodach, przeżegnała i mówi: „Wszelki duch Pana Boga chwali!” A ja na to: – *Ciociu, to nie żaden duch, to ja!* Jakaż to była radość... – *Natychmiast* – mówi Ciocia – *musisz jechać do domu, bo tam po tobie smutek i żaloba – wszyscy są przekonani, że zginęłaś w Żarkach!*

Do domu, do domu, łatwo powiedzieć, skoro wszędzie są te zamknięte teraz granice. Dzielna Ciocia zaczęła czynić w magistracie starania, żeby dla mnie dostać przepustkę przez granicę w Mysłowicach. Była zimna jesień, zbliżała się jeszcze zimniejsza zima, a w tych walizkach, które wiozłam przez cały czas – były same męskie rzeczy. Ja miałam na sobie tylko mój harcerski mundurek – bez lilijki i bez krzyża. Ciocia więc uszyła mi płaszczek z koca.

Codziennie wysyłałyśmy list do moich rodziców – żadnego z nich nie otrzymaliśmy... Tak blisko byłam od domu, rodziców, a nie mogłam się do nich dostać i coraz bardziej za nimi tęskniłam.

Pewnego dnia Ciocia wybrała się do Bytomia odwiedzić 92-letnią krewną, Marię Kipińską, działaczkę czasów plebiscytu, która wydawała też przez wiele lat polską prasę: „Dziennik Zachodni” i „Tygodnik Katolicki” – aż do likwidacji redakcji przez hitlerowców. Opowiedziała jej oczywiście o moim cudownym powrocie. Pewnego dnia także moja Mama – mimo wielkich trudności – dotarła do niej do Bytomia... i wtedy dowiedziała się, że ja żyję i że jestem w Chorzowie u Cioci. Natychmiast wysłano po mnie znajomego, który przywiózł mnie do Bytomia i wreszcie spotkałam się z Mamą.

Teraz już obie razem wracałyśmy do domu. Najpierw nie ogrzewanym pociągiem dotarłyśmy do Woźnik. Do domu stąd było już tylko 8 kilometrów, ale nic nie jechało do Częstochowy. Poszłyśmy więc pieszo na punkt graniczny do Gniazdowa. Stąd do domu mamy już tylko 3 kilometry, i... Mamę Niemcy przepuszczają, bo ma przepustkę, a mnie niestety nie. Mówią nam, że rano przyjedzie oficer władny wydać stosowną decyzję. Przenocowałyśmy w zimnie, w zrujnowanym budynku szkoły. Wybudowano go tuż przed wojną, a teraz w jego salach i korytarzach zamiast gwaru dzieci, słyszało się świst hulającego wiatru. Przemarznięci niemieccy wartownicy już wcześniej porąbali na opał wszystkie drzwi i ramy okienne, teraz palili drewniane ogrodzenia.

Rano, gdy usłyszałyśmy dźwięk dzwonekówań sań wiozących zmianę warty, pobiegłyśmy do punktu granicznego i... na szczęście oficer pozwolił mi przekroczyć granicę. Co za radość w sercach!

Idąc pieszo do domu, nie czułyśmy ani zmęczenia, ani mrozu: „Sosna Wyrwała” po długiej wędrówce powracała wreszcie w rodzinne progi.

Najpierw moim oczom ukazały się znajome wieże kościołów, potem ulice, rynek i wreszcie nasz dom. Zaraz nastąpiło

radosne powitanie z Ojcem i braćmi. Radość była tym większa, że zbliżało się Boże Narodzenie, które mieliśmy spędzić razem i moje urodziny...

A ja też przywiozłam cenne prezenty – te dwie walizki pełne męskich rzeczy, których bardzo brakowało w naszym spłądowanym domu!

Mama stale pytała mnie, czy pamiętam nazwiska oficerów lub żołnierzy, którzy opiekowali się mną podczas wędrówki. Zapamiętałam jedno nazwisko – oficera dowodzącego tamtymi taborami – tylko dlatego, że było dla mnie śmieszne – nazywał się Byczek. Mama usiłowała go odnaleźć, by na jego ręce złożyć podziękowania za opiekę nade mną. Ale ta nadzieja rozwiła się – znalazła na liście katyńskiej jego nazwisko. W Katyniu więc zginął jeden z moich opiekunów, modłę się za niego.

Za pomoc w tej ucieczce dziękuję Panu Bogu i mojemu Aniołowi Stróżowi, który ustrzegł mnie od śmierci. Wdzięczna jestem wszystkim, którzy mi wtedy pomagali. Mam w pamięci zwłaszcza polskich żołnierzy, tych „Bohaterów Wojny”. Może także zginęli w Katyniu?

Ofiarami tej potwornej wojny byli też moi kochani Rodzice. Oboje – udęczeni przeżyciami wojennymi – zmarli przedwcześnie, przed jej zakończeniem. W nowej, powojennej Polsce byłam już sierotą. Ale wtedy mój powrót i powitanie z nimi było jeszcze pełne szczęścia i radości..

Często wspominam tamte wspólnie spędzone święta Bożego Narodzenia...

ELEONORA BOBER



Ada, 4 lata

Listopadowy Wieczór Tumski

Kolejny Wieczór Tumski w niedzielę 29 listopada zgromadził, jak zwykle od ponad dziesięciu lat grono słuchaczy, którzy szczerze wypełnili aulę PWT.

W pierwszej części Wieczoru ks. Mirosław Drzewiecki podzielił się ze słuchaczami refleksją na temat: „Kapłan – poeta”. Po raz kolejny mieliśmy niebywałą okazję wysłuchać ciekawych, mądrych przemyśleń, wygłoszonych jak zwykle pięknym językiem, na temat poezji tworzonej przez kapłanów. Na wstępie prelegent zwrócił uwagę, że należałoby mówić nie o poezji kapłanów lecz raczej o poetach-kapłanach. Wspominał wspaniałego kapłana-poetę ks. Jana Twardowskiego, którego utwory zaliczył do klasyki literatury. Podkreślił piękne opisy przyrody w jego twórczości, gdzie jednak głównym bohaterem jest zawsze człowiek umiejscowiony w świetle Boga. Nawiązując do twórczości Mariana Hemara i Czesława Miłosza podkreślił, że poezja ma być wielka, ma być częścią historii, nawet, a może przede wszystkim w czasach zagrożeń, wojen. Ona ma podtrzymywać ducha narodu.



co wyraźnie daje się zauważyć w wielu wierszach autora. W omawianej poezji można wyróżnić kilka przestrzeni: ja – ja, gdzie głównie widzimy siebie, ja – świat zewnętrzny osadzony w pięknie natury, ja – ty, czyli mój stosunek do bliźniego i wreszcie ja – mój Bóg, gdzie dochodzi modlitwa, medytacja, w których przewija się pytanie: „kim i gdzie jestem?”.

Refleksje na temat poezji ks. M. Drzewiecki przeplatał swoimi wierszami, do których podawał własne komentarze, okoliczności w jakich powstawały, co ułatwiało znacznie ich rozumienie i przyjęcie. W wypowiedziach przewijały się myśli o przebytej trudnej, ciężkiej chorobie, którą udało się pokonać, myśli pełne optymizmu i pogody ducha. Tego słuchało się z zapartym tchem, ogromnym podziwem i fascynacją.

Drugim współautorem Wieczoru była Katarzyna Rozdolska, pisząca poezję i muzykę. O jej drodze życia można było dowiedzieć się z krótkich fragmentów noty autobiograficznej umieszczonej w programie. Od najmłodszych lat interesowała się muzyką. W młodości zafascynowała się symfonią Bethovena, w której poza muzyką widziała liczne obrazy przedstawiające całą gamę uczuć od spokoju i łagodności aż po wielką głębię i siłę. Z czasem sama zaczęła pracować nad połączeniem muzyki i poezji. Ciężkie doświadczenia życiowe – wypadki i zwycięskie wyjście z nieuleczalnej choroby, skłoniły ją do poświęcenia swojej twórczości Bogu. Jest osobą niewidomą. – Podczas Wieczoru wyśpiewała ostrym wyrazistym głosem kilka swoich utworów, które były jednym wielkim uwielbieniem Boga. Bardzo przemawiający był utwór „Rozmowa ucznia z Mistrzem” z powtarzającymi się słowami „Kto chce za mną pójść, niech się zaprze samego siebie...”.

Artystce akompaniował Stefan Gąsieniec, młody utalentowany pianista jazzowy. Ma za sobą współpracę z licznymi gwiazdami światowego jazzu, z wieloma gwiazdami sceny polskiej, oraz wybitnymi polskimi reżyserami

licznych koncertów i wielkich wydarzeń muzycznych. Od roku 2007 pełni funkcję Dyrektora Artystycznego festiwalu muzycznego „Eurosilesia”, nad którym honorowy patronat objął światowej sławy dyrygent Kurt Masur. Jest laureatem wielu prestiżowych nagród.

Listopadowy Wieczór Tumski dał okazję przeżycia wspaniałych wzruszeń nie tylko artystycznych ale także religijnych, życiowych. Zarówno ks. M. Drzewiecki jak i Katarzyna Rozdolska mają za sobą ogrom ciężkich, trudnych doświadczeń życiowych i zmagania z nieuleczalną chorobą, z której oboje wyszli zwycięsko. I jak wyznał ks. Drzewiecki tylko wielka wspólnotowa modlitwa i pełna poświęcenia opieka lekarzy i pielęgniarek doprowadziły do pokonania choroby. Oboje wyrażają za to Bogu ogromną wdzięczność. Słuchaczy zadziwia i wzrusza niesamowity optymizm, siła woli i ogromna chęć życia bohaterów Wieczoru a przede wszystkim ich pełna nadzieja i zaufanie Bogu.

ANNA DADUN-SĘK

Opłatek

W noc gwiazdy betlejemskiej
W noc roziskrzonych aniołów
Gdy ziemia spragniona
Podniosła się do samego nieba
W pocałunku pokoju
W noc Słowa
Które stało się ciałem
Dzielię się z tobą
Chlebem i nadzieją

KS. MIROSLAW DRZEWIECKI

Poezja tworzona jest przez kapłanów poprzez pryzmat wiary, religii, Boga. Pozwala ustawić serce obok serca, wejść w serce człowieka a przede wszystkim stanąć przy sercu Boga. Poezja ta ukazuje specyficzne aspekty życia kapłańskiego, dlatego też często tworzona bywa przez pryzmat samotności ale samotności z wyboru. Bóg w wierszach kapłanów przedstawiany jest w przeróżny sposób, przede wszystkim jako Miłość i Prawda ale także jako Bóg Miłosierny, Cierpliwy, Ztroskany,

Anioł z krzyżem

Spotkałem
U sąsiadów przy telewizorze
Afgańskiego studenta
Mahmuda
Na srebrnym ekranie
Setki wrzeszczących twarzy
Rąk podniesionych wysoko
Pięści przyrosniętych do karabinów
Słowa wypluwane z wściekłością
Raniły powietrze
Dżihad, dżihad
Święta wojna przechodziła
Jak epidemia
Dolinami i górami Azji
Nasz student Mahmud
Z kamienną twarzą połykał obrazy
Po policzkach spływały dwie łzy
Kto uwolnił tę nienawiść
By mordowała rozum
Zapytał zbiegającymi wargami
W ciszy bez odpowiedzi
Jego dobry Anioł Stróż
Dźwigał ciężki krzyż

KS. MIROSLAW DRZEWIECKI

Zapraszamy na wyprawy...

Jako **Klub Pielgrzyma** działamy od 1991 r., choć już wcześniej (1988-1990) organizowaliśmy wyjazdy młodzieży do słynnego Taize. Do chwili obecnej przelecieliśmy, przejechaliśmy i przepłynęliśmy ok. 1 500 000 km na wszystkich kontynentach, z wyjątkiem Antarktydy, choć i tam planujemy być w 2011 r. W tych wyjazdach pielgrzymkowych i turystycznych, a było ich już 57, brało udział ok. 1500 osób w wieku od 6 do 84 lat z wszystkich regionów Polski.

W 2009 r. zorganizowaliśmy kilka ciekawych wypraw.

Na przełomie stycznia i lutego ruszyliśmy do Sany, stolicy Jemenu (via Berlin i Kair). Tam przesiedliśmy się na jeepy i już „po ziemi” zrobiliśmy szaloną pętlę dookoła tego pięknego kraju. Jemen, leżący na Półwyspie Arabskim („Arabia Felix”, „Królestwo Saby”) jest bardzo ciekawym krajem muzułmańskim z oryginalną architekturą (słynne gliniane wieżowce) i niezwykłą przyrodą (góry pustynie, wybrzeża Morza Czerwonego i Arabskiego). Z Sany przelecieliśmy do Addis Abeby, stolicy Etiopii. Kraj ten (dawniejsza Abisynia) jest wyraźnie podzielony na dwie części: północną, chrześcijańską (ortodoksyjny kościół etiopski) i południową, muzułmańską, zamieszkałą przez liczne plemiona. Ostatnim krajem na naszym szlaku był Sudan. To muzułmańskie państwo było największą turystyczną niespodzianką. Katarakty na Nilu i piramidy to główne atrakcje tego „małego” Egiptu.

Na wiosnę natomiast wybraliśmy się do Maroka. W ciągu dwóch tygodni zobaczyliśmy praktycznie wszystkie skarby tego egzotycznego kraju. Przepiękne królewskie miasta: Marrakesz, Fez, Meknes czy Rabat posiadają niezwykłą atmosferę. Unikalne kazby na Szlaku 1000 kazb, uroczne wąwozy i kaniony marokańskich rzek, a przede wszystkim pasma górskie Atlasu Wysokiego, Antyatlasu, Atlasu Średniego i Rifu czy też bezkresna Sahara ze słynnymi wydmami (ergami) robią niesamowite wrażenie.

Na ostatnią w tym roku, miesięczną, wyprawę poleciliśmy do Ameryki Południowej. Trasa obejmowała kolejne już wizyty w Peru i Boliwii oraz szaloną podróż „na koniec świata” na polinezyjską Wyspę Wielkanocną należącą do Chile. Największe wrażenie zrobiły na nas oczywiście zabytki inkaskie i preinkaskie w Cuzco, Macchu Picchu czy też w Chan Chan. Piękne krajobrazy andyjskie, niezapomniany rejs po wysokogórnym (3800m n.p.m.) jeziorze Titicaca i wspaniała architektura kolonialna dopełniły ten niezwykły obraz pre- i postkolumbijskiego świata. Jedynym w swoim rodzaju przeżyciem była wizyta na Wyspie Wielkanocnej. Ta mała wulkaniczna wysepka oddalona przeszło 3000 km od najbliższego lądu to „siedziba” słynnych „moai”, czyli posągów witaających przybyszów praktycznie z każdej strony wyspy.

Na Wyspie Bożego Narodzenia jeszcze nie byłem. Na pewno ją odwiedzę, choć nie w czasie świąt. Nigdy nie

wyjeżdżałem z Polski w tym okresie, gdyż jest to czas przeznaczony wyłącznie dla rodziny. Przekazuję jednak kilka informacji o tej wysepce: Wyspa Bożego Narodzenia położona jest w północno-wschodniej części Oceanu Indyjskiego, 380 km na południe od indonezyjskiej wyspy Jawa i 2650 km na północny zachód od australijskiego miasta Perth. Posiada 2839 mieszkańców i powierzchnię 135 km kwadratowych. Odkryli ją żeglarze holenderscy w 1615 r.

Nazwa wyspy związana jest z datą jej powtórnego odkrycia 25 grudnia 1643 r., czyli w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, przez holenderskiego kapitana Williama Mynosa z Kompanii Wschodnioindyjskiej.

W 1888 r. wyspa została zaanektowana przez Wielką Brytanię, a w czasie II wojny światowej była okupowana przez Japończyków. W 1958 r. została przekazana pod administrację Australii i formalnie jest jednym z hrabstw stanu Australia Zachodnia. Administrator wyspy jest każdorazowo mianowany przez australijskiego ministra do spraw zamorskich. Stolicą wyspy jest mała miejscowość Flying Fish Cove (inaczej zwana The Settlement).

Wyspa stanowi wierzchołek podwodnej góry wysokiej na ok. 5000 m. Wybrzeże jest typowo klifowe z uroczymi zatoczkami i plażami. Klimat tropikalny.

Serdecznie zapraszamy do naszego grona PT. Obieżyświatów chętnych do dalekich wypraw. Spotykamy się w każdą środę o godz. 18.30 w salce nr 15 w Domu Parafialnym.

JACEK PRZETOCKI

Wyprawy 2010

XVII WYPRAWA ZIMOWA
17.01-12.02.2010

AFRYKA ŚRODK.-WSCH.,
AZJA ZACH.

Kenia (Parki Narodowe: Samburu, Lake Nakuru, Masai Mara, Amboseli; safari, równik; Nairobi); **Tanzania** (Parki Narodowe: Serengeti, Ngorongoro Crater, Lake Manyara, Dar El Salam); **Zanzibar**; **Uganda** (Kampala, Jinja, J. Victorii, J. Alberta, Nil Victorii, Nil Alberta, P.N. Murchison Falls, goryle); **Katar** (Doha, Zatoka Perska).

XXIII WYPRAWA WIOSENNA
06.04-20.04.2010

AZJA ZACH. – BLISKI WSCHÓD

Egipt (Płw. Synajski – Sharm EL Sheik, Góra Synaj, Klasztor św. Katarzyny, Wybrzeże Morza Czerwonego, Taba, Dahab); **Jordania** (Petra, Wadi Rum, Kerak, Akaba, Góra Nebo Amman, Jerash, Zamki Pustynne, Morze Czerwone, Al.-Kharrar); **Izrael** (Jerozolima, Haifa, Cesarea Filipowa, Źródła Rzeki Jordan, Cesarea Nadmorska, Zamek Nimrud, Wzgórze Golan, Eilat, Tyberia, Jaffa, Tel Aviv, Akka, Morze Martwe, Masada, Pustynia Negev, Słupy Króla Salomona, Nazaret, Kana Galilejska);

Autonomia Palestyńska (Betlejem, Jerycho, Klasztor na Górze Kuszenia).

XXV WYPRAWA WIOSENNA
01.05-30.05.2010

AZJA WSCHODNIA

Japonia (m.in. Tokio, Nikko-Unesco, P.N.Fudzi, Osaka, Yokohama, Nagoya, Kioto-Unesco, Uji-Unesco, Nara-Unesco, Horyoji-Unesco, Himemi-Unesco, Otsu-Unesco, Hiroshima-Unesco, Nagasaki, Fukuoka); **Korea Południowa** (m.in. Seul, Pusan, P.N. Soraksan, Chongmyo-Unesco, Kanson, Taejon, Taegu); **Korea Północna** (Phenian, Panmundzon, Wonsan, Hamhyng, Hyngnam).

Z życia parafii

Pro Memoria

Gratulujemy serdecznie Panu Stanisławowi Wołcza-
skiemu za wyróżnienie decyzją nr 1360/KU/09 Urzędu
do Spraw Kombatantów i Osób represjonowanych meda-
lem „PRO MEMORIA” za wybitne zasługi w utrwalaniu
pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość
Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu.
Jesteśmy dumni z naszego Klubowego Kolegi!
Życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności!

SENIORZY Z KLUBU I REDAKCJA



Podziękowanie

Składamy serdeczne podziękowania Radzie Osiedla Bis-
kupin-Sępólno-Dąbie-Bartoszewice za pomoc finansową
dla seniorów na przygotowanie paczek z okazji dnia św.
Mikołaja oraz Świąt Bożego Narodzenia dla osób najbar-
dziej potrzebujących w naszej parafii.

SENIORZY Z PARAFII PW. ŚWIĘTEJ RODZINY I ŚW. FAUSTYNY

Życzenia świąteczne i noworoczne w różnych językach świata:

język peruwiańskich indian Aymara: Sooma Nawira-ra
język północnoamerykańskich indian Apaczów: Gozhqq
Keshmish
język kroacki (chorwacki): Sretan Božic! Sretna Nova godina!
język kataloński: Bon Nadal i felic any nou
język tongański (jeden z polinezyjskich): Kilisimasi fiefia mo
ha ta'u fo'ou monu'ia
język suahili (rozpowszechniony w Afryce): heri ya mwaka
mpya
język tahitański: Ia orana i te matahiti api
język sycylijski: Bon Natali a filici annu novu
język nepalski: Krismas ko subhakamana tatha nayabarsha
ko subhakamana
język tajski: Souksaan wan Christmas sawatdii pimai

Koncerty w naszej parafii

26 grudnia o godz. 16.30

Koncert kolęd z różnych stron świata w wykonaniu
zespołu Castle Dreams Cards.

27 grudnia o godz. 16.30

Koncert polskich kolęd na sopran i organy w opraco-
waniu Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu:
Marzenny Wojak (sopran) i Piotra Rojka (organy).

17 stycznia o godz. 16.30

Koncert kolęd w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół nr 9
przy ul. Krajewskiego.

Serdecznie zapraszamy!

**okno
życia**

znajdujesz się w wyjątkowo trudnej sytuacji
nie możesz zaopiekować się swoim dzieckiem
nie chcesz narażać go na utratę zdrowia lub życia

OKNO ŻYCIA może pomóc Twojemu Dziecku

to miejsce, w którym anonimowo i bez konsekwencji prawnych
możesz pozostawić dziecko pod dobrą opieką
i mieć pewność, że zostanie otoczone miłością w rodzinie adopcyjnej

OKNO ŻYCIA we Wrocławiu
Kongregacja Sióstr Miłosierdzia Św. Karola Boromeusza
Ul. Rydygiera 22-28, Wrocław

 Kongregacja Sióstr Miłosierdzia
Św. Karola Boromeusza  Archidiecezjalna Poradnia Adopcyjna
Ośrodek Adopcyjny – Opiekunicy we Wrocławiu

Kronika parafialna

Październik 2009

1 października – wspomnienie św. Teresy od Dzieciąt-
ka Jezusa i Najświętszego Oblicza Pana Jezusa ; początek na-
bożeństw różańcowych – codzienne o godz.17.30 prowadzili
modlitwę członkowie poszczególnych wspólnot.

– Uroczyste poświęcona została przez ks. prałata Stanisła-
wa Pikula szklana kapliczka NMP.

2 października – wspomnienie św. Aniołów Stróżów –
w Klubie Seniora powstała grupa „Patyczaków”, propagująca
spacery nordic-walking.

3 października – blisko dwa tysiące wrocławian, wśród
nich rektorzy i studenci, członkowie 15 chórów i prezydent
miasta zaśpiewali pod ratuszem „Gaudeamus igitur” w orygi-
nale i polskim tłumaczeniu Romana Kołakowskiego, rozpo-
czynając kolejny rok akademicki.

4 października – wspomnienie św. Franciszka z Asyżu
(XII w.).

5 października – wspomnienie św. Faustyny – odpust pa-
rafialny w sąsiedniej parafii.

– Msza św. w intencji Seniorów w kaplicy naszego domu
parafialnego.

– Po wieczornej Mszy św. rozpoczęło się cotygodniowe spo-
tkanie modlitewne wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

6 października – kilka osób z Klubu Seniora uczestniczyło w obchodach Dnia Seniora w Ośrodku Kultury „Zameczek” w Leśnicy. W programie były występy artystyczne w wykonaniu seniorów, konkursy i degustacja ciast i chlebów. Wręczono też dyplomy dla „Miejsc przyjaznych seniorom”.

7 października – wspomnienie MB Różańcowej.

11 października – Dzień Papieski. Obchodzono po raz dziewiąty, tym razem pod hasłem „Jan Paweł II – papież wolności”. Ogólnopolska zbiórka do puszek na rzecz „Dzieła Nowego Tysiąclecia”, umożliwiająca naukę młodzieży zdolnej a ubogiej.

12 października – Msza św. w intencji solenizantów wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” – w kaplicy domu parafialnego. Po Mszy św. – agapa.

W Klubie Seniora odbyła się bardzo interesująca prelekcja dra Marusiaka z AWF o programie walki z chorobą Parkinsona. Do badań jako grupa kontrolna zgłosiło się 15 seniorów.

13 października – ostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie. Idąc w procesji z naszej parafii do św. Faustyny, z zapalonymi świecami, odmawiano modlitwę różańcową.

14 października – wspomnienie św. Małgorzaty Marii Alacoque, głosicielki kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa; wspomnienie św. Teresy od Jezusa, doktora Kościoła.

16 października – uroczystość św. Jadwigi Śląskiej, patronki wyboru Karola Wojtyły na papieża przed 31 laty.

17 października – wspomnienie św. Łukasza Ewangelisty, patrona lekarzy. Święto Służby Zdrowia (zob. poprzedni numer „U Świętej Rodziny”)

18 października – w ramach Tygodnia Misyjnego o. Wiesław ze Zgromadzenia Ojców Oblatów głosił Słowo Boże podczas wszystkich Mszy św. i rozprawiał kalendarze, z których dochód przeznaczono na cele misyjne.

– Na spotkaniu wyborczym wspólnoty „Płomień Pański” została wybrana ponownie na lidera Dorota Sielska.

– Z okazji przypadającej następnego dnia 25. rocznicy śmierci Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki na naszym cmentarzu parafialnym odbyły się uroczystości rocznicowe i modlitwa o rychłe wyniesienie go do chwały ołtarzy. (zob. poprzedni numer „U Świętej Rodziny”)

19 października – spotkanie modlitewne wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

28 października – wspomnienie świętych apostołów Szymona i Judy Tadeusza.

29 października – światowy Dzień Zdrowia Psychicznego. Z tej okazji odbyło się zorganizowane przez Wydział Zdrowia Urzędu Miejskiego spotkanie w Teatrze Polskim na scenie kameralnej z przedstawicielami Stowarzyszeń działających na rzecz osób potrzebujących wsparcia i pomocy. Spotkanie zakończyło się przedstawieniem „Okno na parlament”. Potrzebującym pomocy podajemy nowy numer telefonu zaufania do dyżurującego w soboty i niedziele psychologa: 71 776 62 08.

Listopad 2009

1 listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych. Na cmentarzu parafialnym o godz. 15.00 odbyła się procesja z udziałem kapłanów parafii Wielkiej Wyspy: Świętej Rodziny, św. Faustyny i MB Pocieszenia, podczas której odmawiano modlitwę różańcową za zmarłych. Po procesji, przed kaplicą, została odprawiona Msza święta.

– Przy pomniku Ofiar Katynia spotkali się o godz. 19.45 wrocławianie, by włączyć się modlitewnie w Litanię Miast. **2 listopada** – Dzień Zaduszny – wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych – odwiedzamy groby rodzinne i bliskich, pamiętając, że modlitwa nasza w dniach od 1-8 listopada może uwolnić zupełnie od kary doczesnej wybraną przez nas każdego dnia jedną osobę zmarłą.

– W domu parafialnym w intencji osób zmarłych ze wspólnoty „Płomień Pański” została odprawiona Msza św., po której wspólnota zasiadła do agapy przygotowanej przez diakonię gościnności.

– W kościele św. Krzyża odbył się Koncert Zaduszkowy „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”, z refleksją biblijną ks. abpa Mariana Gołębiewskiego. W części muzycznej zostało wykonane Requiem W.A. Mozarta

3 listopada – rozpoczęto modlitwę wypominkową. Codzienne, przez cały miesiąc o godz. 17³⁰ odmawiany był różaniec wypominkowy, a o godz. 18⁰⁰ odprawiana Msza św. za zmarłych polecanych w modlitwie wspominkowej.

4 listopada – wspomnienie św. Karola Boromeusza

5 listopada – pierwszy czwartek miesiąca – modlimy się za kapłanów.

– W kaplicy Domu Parafialnego o godz. 19.00, jak w każdy pierwszy czwartek miesiąca została odprawiona Msza św. w intencji rodzin i narzeczonych przygotowujących się do sakramentu małżeństwa. Służbę liturgiczną pełni wspólnota Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie.

6 listopada – dzień Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu w naszej parafii. Pierwszy piątek miesiąca. Okazja do spowiedzi św. – o godz. 15⁰⁰ została odprawiona koronka do Miłosierdzia Bożego.

7 listopada – jak w każdą pierwszą sobotę miesiąca spotkanie wspólnoty Żywego Różańca o godz. 16⁰⁰ w Domu Parafialnym oraz Msza św. o godz. 18⁰⁰.

– U wrocławskich oo. dominikanów została odprawiona comiesięczna, pierwszosobotnia Msza św. z modlitwą o uzdrowienie, w której posługiwali członkowie diakonii modlitwy wstawiennej z naszej wspólnoty „Płomień Pański”.

8 listopada – Msza św. w kaplicy Domu Parafialnego o godz. 11.30 została odprawiona w intencji dzieci przygotowujących się do I Komunii oraz ich Rodziców.

– W kaplicy oo. salwatorianów Mszę św. w intencji zmarłych pracowników Służby Zdrowia celebrował ks. Janusz Prejzner, kapelan Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich.

9 listopada – rocznica poświęcenia bazyliki św. Jana na Lateranie, kościoła papieskiego.

– Msza św. w kaplicy domu parafialnego została odprawiona w intencji zmarłych członków Klubu Seniora. Po Mszy św. została w Klubie otwarta kolejna fotograficzna „mini-wystawa” na temat: „Bramy, portale, drzwi”.

– Spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański”.

– Obchodzono bardzo uroczyste dwudziestą rocznicę obalenia muru berlińskiego, wzniesionego w 1961 roku. Niemieccy i polscy biskupi wspólnie modlili się w berlińskiej katedrze pw. św. Jadwigi.

10 listopada – wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża.

11 listopada – wspomnienie św. Marcina z Tours, patrona żołnierzy.

– Uroczystości obchodów 91. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości rozpoczęły się poranną Mszą św.

celebrowaną przez metropolitę wrocławskiego JE abp Maria-
na Gołębińskiego w Bazylice Mniejszej pw. św. Elżbiety. Na-
stępnie z placu Nowy Targ przemaszerowała na wrocławski
rynek Radosna Parada Niepodległości, w której wzięło udział
ponad tysiąc osób – przede wszystkim uczniowie szkół pod-
stawowych i średnich. Barwny korowód prowadziła Orkiestra
Policyjna i bryczka, w której zasiedli sobowtór marszałka Józe-
fa Piłsudskiego i prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz.

– W Rynku odbyła się uroczysta odprawa wart, krótkie
przemówienia wygłosili wojewoda dolnośląski Rafał Jurkow-
laniec, marszałek województwa dolnośląskiego Marek Łapiń-
ski oraz prezydent Wrocławia.

– W godzinach popołudniowych zorganizowany został
Dzień Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień
Pański”. Wysłuchano interesującej konferencji Adama Urygi,
w której podał uproszczoną wizję rozwoju chrześcijańskiego:
nawrócenie, oczyszczenie i zjednoczenie.

– Z inicjatywy akcji Katolickiej Wielkiej Wyspy została od-
prawiona w intencji Ojczyzny Msza św. w kościele Świętej Ro-
dziny. Patriotyczną homilię, jak się okazało – ostatnią w na-
szej parafii – wygłosił O. Stanisław Golec. Po Mszy św. w po-
mieszczeniach Klubu Seniora odbyło się spotkanie członków
Akcji Katolickiej, gdzie przy śpiewie pieśni patriotycznych
omawiano sprawy organizacyjne (zob. str. 11).

14 listopada – w klasztorze naszych Sióstr Służebniczek
została odprawiona o godz. 16.00 Msza św. w intencji Wspól-
noty Rodziny Edmunda Bojanowskiego

15 listopada – z przeznaczeniem na pomoc dla prześlado-
wanych chrześcijan w Indiach odbyła się po każdej Mszy św.
zbiórka pieniężna.

– Po Mszy o godz. 16⁰⁰ koncertował dziecięcy zespół „Trąb-
ki Jerycha”.



16 listopada – wspomnienie MB Ostrobramskiej; roczni-
ca poświęcenia katedry metropolitarnej wrocławskiej; Coty-
godniowe spotkanie modlitwne wspólnoty Odnowy w Du-
chu Świętym „Płomień Pański”.

– W klasztorze Sióstr Urszulanek została odprawiona przez
ks. prof. Piotra Niteckiego Msza św. w intencji zmarłych Sióstr,
wychowawców i nauczycieli oraz wychowanek i ich rodzin.

17 listopada – wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej

18 listopada – wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny;

– w domu parafialnym została wygłoszona przez p Krysty-
nę Skurdo ze Stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej
Odrodzenie druga część prelekcji na temat najnowszej ency-
kliki Benedykta XVI *Caritas in veritate*.

19 listopada – o godz. 19.00 została odprawiona w kapli-
cy Domu Parafialnego Msza św. w intencji Harcerzy i ich Ro-
dziców.

– Członkowie Klubu Seniora uczestniczyli w wycieczce
do Lubiąża, gdzie zwiedzili pocysterski kompleks klasztorny.
Następnie w małej miejscowości Rościszewice obejrżeli pra-
cownię witraży i zapoznali się pokrótce z techniką ich wyko-
nywania. Na zakończenie wyprawy nawiedzili kościół pw. św.
Jakuba w Prusicach, po którym ze znanstwem historycznych
zabytków oprowadzał ks. Bartosz Święch – wikariusz. Zwró-
cił uwagę zwiedzających na wspaniały alabastrowy grobowiec
znajdujący się w pięknej stiukowej kaplicy. Upamiętnia postać
feldmarszałka na służbie Habsburgów, Melchiora von Hatzfel-
da, który wślawił się między innymi obroną Krakowa przed
najazdem szwedzkim.

21 listopada – uroczystość ofiarowania NMP – imieniny
ks. proboszcza Janusza, w intencji którego wszystkie wspól-
noty modliły się podczas niedzielnej Sumy.

22 listopada – uroczystość Chrystusa Króla Wszechświa-
ta, ostatnia niedziela roku liturgicznego;

– Klub Orłąt Lwowskich uczcił 71 rocznicę obrony Lwo-
wa – uroczystości miały miejsce na cmentarzu parafialnym,
gdzie pod pomnikiem Orłąt Lwowskich złożono kwiaty, oraz
w kościele Świętej Rodziny, gdzie została odprawiona Msza
św. w intencji poległych w obronie Lwowa.

23 listopada – spotkanie modlitwne wspólnoty Odnowy
w Duchu Świętym „Płomień Pański”, podczas którego kate-
chezę wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz.

– Na posiedzeniu Kapituły Wrocławskiego Sejmiku Osób
Niepełnosprawnych rozstrzygnięto wyniki i wyłoniono pię-
ciu laureatów V edycji Plebiscytu „Dobre praktyki”. Jedno-
głośnie wybrano:

1. Wandę Włodarczyk – dyrektora Szkoły Podstawowej
nr 30 we Wrocławiu
2. Andrzeja Bartyńskiego – niewidomego poetę
3. Muzeum Miejskie Wrocławia – Pałac Królewski
4. dr inż. arch. Annę Bać – adiunkta na Wydziale Architek-
tury Politechniki Wrocławskiej
5. ks. bpa Ryszarda Bogusza – biskupa diecezji wrocławsko-
szczyecińskiej

25 listopada – zmarł nagle ojciec Stanisław Golec, gło-
sząc misję na Stabłowicach. Wieczne odpoczywanie racz dać
Mu Panie!

26 listopada – członkowie Klubu Seniora obejrżeli w ki-
nie film „Rewers”.

27 listopada – wspomnienie MB od Cudownego Meda-
lika

27-29 listopada – udział członków wspólnoty „Płomień
Pański” w sesji jesiennej Szkoły Maryi Niepokalanej, zorga-
nizowanej w dominikańskim refektarzu klasztornym (zob.
str. 4).

29 listopada – pierwsza niedziela Adwentu

30 listopada – wspomnienie św. Andrzeja Apostoła.

– Pożegnaliśmy śp. Ojca Stanisława Golca, wieloletnie-
go proboszcza parafii oo. redemptorystów – MB Pociesze-
nia, ojca duchownego kapłanów z dekanatu Wrocław –Pół-
noc (zob. str. 8-11).

– Na cotygodniowym spotkaniu modlitwnym wspólno-
ty „Płomień Pański” katechezę głosił ks. Wojciech Jaśkiewicz,
dając wskazówki do postanowień adwentowych.

Z ksiąg parafialnych

W październiku 2009 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Julia Agnieszka Blecharczyk
Julia Zofia Budzisz
Liliana Małgorzata Bzorska
Jakub Łukasz Komarnicki
Szymon Krzysztof Kopoński
Jagoda Ponkowska
Natalia Grażyna Żyromska

– sakrament małżeństwa zawarli:

Sylwester Jerzy Markiewicz
i Joanna Ewelina Grudzińska
Paweł Piotr Kaczmarz
i Renata Studenna

– odeszli do Pana:

Anna Genowefa Kasak
Wiesław Bieńkowski
Józef Grobelczyk
Eugenia Krauze
Maria Danuta Leśniak
Janina Michalska
Zygmunt Niewolny
Janina Józefa Olewicz
Michalina Protasiewicz
Ludwik Skrzyński
Józef Jakub Wąsik
Tadeusz Witan
Jerzy Antoni Zalewski

W listopadzie 2009 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

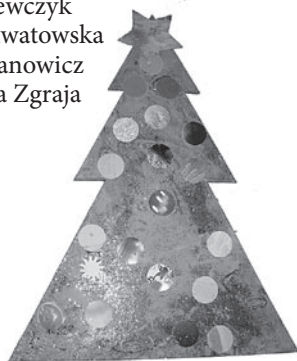
Zofia Julia Kawiorowska
Klaudia Paulina Sitarska

– sakrament małżeństwa zawarli:

Marian Łukasz Oleksy
i Anna Magdalena Gromuł

– odeszli do Pana:

Stanisław Zbigniew Baran
Kazimiera Biłozor
Danuta Brożek
Józef Furdyna
Janina Grabowicz
Mieczysław Langner
Eugeniusz Zdzisław Pawlik
Marek Tadeusz Pazdej
Maria Paulina Słupik
Bernard Spisła
Marek Szewczyk
Janina Wiwatowska
Piotr Urbanowicz
Stanisława Zgraja



Jagódka, lat 3

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Wigilia Bożego Narodzenia

7.00, 9.00, 22.00, 24.00 – Pasterka

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;
czwartek, sobota – ks. Jacek;
środa, piątek – ks. Piotr.

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68,
51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Opiekun: ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

*Niech Narodzony Jezus przyniesie światu
Miłość, radość, pokój i nadzieję!*

*Niech wzmocni jedność w naszych rodzinach,
wspólnotach, w Narodzie i Kościele
Powszechnym!*

*Niech każdemu da moc do pokonywania
trudności życia codziennego!*

*Niech otoczy troskliwą opieką wszystkich
potrzebujących!*

Życzy na nadchodzące
Święta Bożego Narodzenia
i Nowy Rok 2010

Redakcja

Na Nowy Rok

My przed wami dziś stajem
Staropolskim zwyczajem
W Nowy Rok
Niesiem piosnkę w ofercie;
Gdy nadzieją duch rośnie,
Kolędujem radośnie,
Posłuchajcie nas szczerze!

Narodzony Syn Boży
Niech swe serce otworzy
Kędy skarb nieprzebrany, bogaty;
Niechaj gwiazda Trzech Króli
Promieniami otuli
Wasze głowy i chaty.

Częstochowska Maryja
Waszym modłom niech sprzyja
W dobry czas niech Ją prośba poruszy;
Niech się krzewią szczęśliwie
Zboża na naszej niwie
A cnoty w naszej duszy.

Ponad miasta, nad wioski
Niechaj czuwa Duch Boski
Dary łask niech rozsypie w narodzie;
Czy biesiada, czy praca
Niech wam serca obraca
Ku miłości i zgodzie.

WŁADYSŁAW SYROKOMLA

Życzenia z Syberii

Zbliża się czas Bożego Narodzenia, u nas już zaiskrzyło diamentowym śniegiem i „zaskrzepiało” tęgim mrozem. Przechodzi do historii rok 2009 a u progu już 2010, coś zmienia się w naszym życiu, odchodzi w niepamięć przeszłość, idzie nowe. Daj Boże aby to nowe było błogosławione.

Dziękujemy Bogu i Wam, nasi Przyjaciele, że mogliśmy ewangelizując, budować Kościół, ten duchowy i ten materialny.

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia będą dla nas okazją do tego, aby swoje serce uczynić ciepłą stajenką otwartą dla Dzieciątka Jezus. Niech zrodzi się w nas jeszcze większe pragnienie bycia dla innych białym opłatkiem, który zaspokoi głód bycia kochanym i potrzebnym.

Pomimo nieszczęść i kataklizmów jakie w ostatnim czasie wstrząsnęły światem niech zamieszka w nas nadzieja tak świeża jak zapach zielonej

choinki, a radość nasza niech wzbija się do nieba wraz z dźwiękiem kolędy śpiewanej na chwałę Tego, który zechciał przyjść do człowieka, pochylić się nad jego nędzą i zbawić go.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku!

Z modlitwą,

O. TADEUSZ SZYJKA CMF
PROBOSZCZ PARAFII ŚW. RODZINY
W KRASNOJARSKU



foto: Andrzej Borek



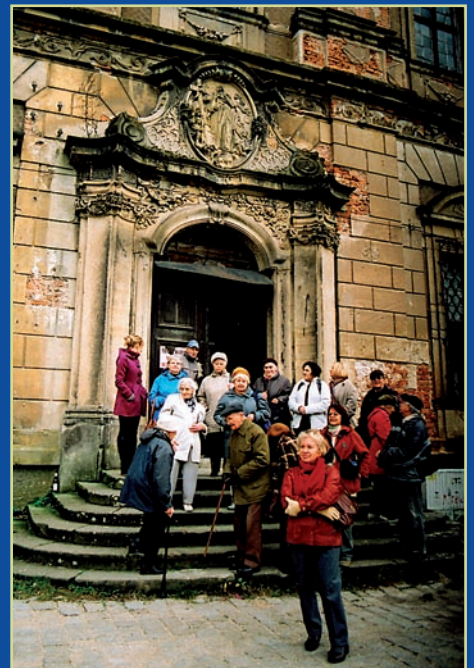
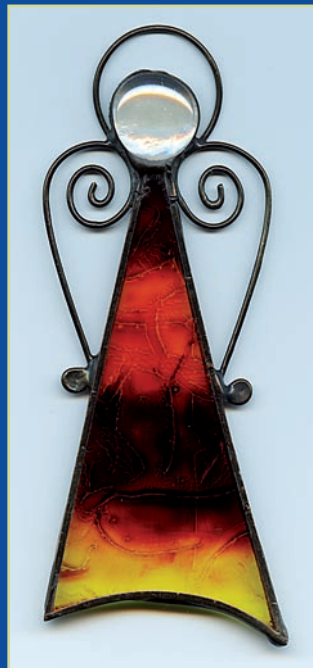
Koncert dziecięcego zespołu „Trąbki Jerycha”



Seniorzy zwiedzają zamek w Kórniku



Seniorzy w Kórniku



Seniorzy w Lubiążu

foto: Urszula Bukowska-Majkut

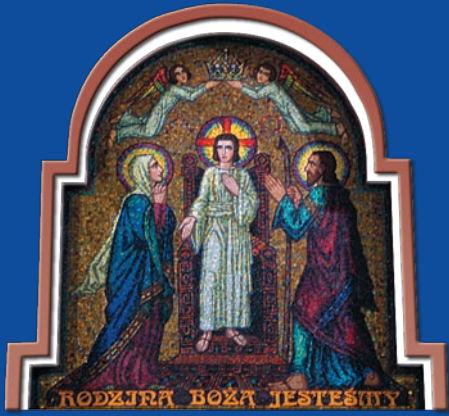


Zajęcia plastyczne w księgarni „Pociąg do Bajeczki”



Dzieci piszą listy do św. Mikołaja, księgarnia „Pociąg do Bajeczki”

foto: Urszula Bukowska-Majkut



U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • grudzień 2009 • nr 8 (69)

WOKÓŁ ŻŁÓBKA

Jesteśmy
Kościołem

Pożegnanie ojca
Stanisława Golca

Wspomnienia

List z Syberii

Karol
de Foucauld

